Nr. 16. ŚRODA 21. STYCZNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 9. stycznia b. r. mianować najłaskawiej gimnazyalnego profesora Antoniego Czarkowskiego krajowym inspektorem szkolnym.

Stremayer m. p.

Minister oświecenia przydzielił na podstawie ustawy z 6. kwietnia 1872 c. k. krajowego inspektora szkolnego Antoniego Czarkowskiego do galicyjskiej krajowej Rady szkolnej z siedzibą urzędową we Lwowie i poruczył mu inspekcyę szkół średnich w zachodniej części Galicyi.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował: asystenta pocztowego Adolfa Baumgardtena, oficyałem pocztowym dla Brodów, a praktykanta pocztowego Antoniego Rumijowskiego, asystentem pocztowym dla Lwowa, i przeniósł; oficyałów pocztowych: Franciszka Hochleitnera z Tarnowa do Lwowa i Filemona Jurkiewicza, ze Lwowa do Tarnowa, asystenta pocztowego Mikołaja Prokopowicza z Brodów a praktykanta pocztowego Józefa Fritzego z Przemyśla do Lwowa.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu jak również i król. węgierskie Ministerstwo dla rolnictwa przemysłu i handlu udzieliło Albertowi Fanckowi, inżynierowi z Libuszy wyłączny przywilej na wynalazek ekscentrycznego świdra do świdrowania podziemnego na przeciąg jednego roku. Opis przywileju o którego trzymanie w tajemnicy nie proszono, zostaje w przechowaniu c. k. archiwum przywilejów w Wiedniu.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 12. Stycznia 1874.

Gmina Worochta w powiecie Sokalskim postanowiła założyć szkolę pospolitą i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym; 1. Postawić budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie. 2. Posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia i utrzymać je w dobrym stanie. 3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z góry w gotówce 200 złr. w. a. oraz własnym kosztem utrzymywać stróża szkolnego. 4. Dostawiać rocznie na opał 5 sągów drzewa miękkiego, a to 3 sągi dla szkoły a 2 sągi dla nauczyciela. 6. Opędzać pomniejsze szkolne wydatki z własnych funduszów nie wyznaczając na to stałej kwoty.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Z Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 9. Stycznia 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 21. stycznia.

Wczorajsza walka wyborcza w naszem mieście była bardzo ożywioną, chociaż udział wyborców nie odpowiadał zupełnie rozmiarom szeroko rozgałęzionej agitacyi. Oddano razem 2811 kartek a z tego 2801 ważnych. Bezwzględna większość wynosiła zatem 1401 głosów. Dr. Julian Czerkawski wybrany został deputowanym do Rady państwa 1576 głosami. Drugi kandydat Dr. Wiktor Zbyszewski otrzymał 1166 głosów.

Od chwili wybuchu przesilenia giełdowego w ubiegłym roku zapowiadano ciągle że skarb państwa znajdzie się po Nowym roku w bardzo trudnem położeniu, bo dochody jego wykażą znaczny ubytek w porównaniu z niedawnemi dochodami. Wróżbę tę powtarzali najpierw przeciwnicy rządu chcąc tem podkopać jego powagę i stanowisko a za ich przykładem poszli giełdowicze, którzy podobnemi straszydłami spodziewali się zniewolić rząd do podparcia ich zwichniętych spekulacyj. Kilka razy wykazywaliśmy płonność takiej obawy i zawsze utrzymywaliśmy, że ubytek w dochodach skarbu państwa będzie wcale nieznaczny i nie trwały, bo przesilenie giełdowe nie zatamowało źródeł zdrowej produkcyi lecz owszem przyspieszyło niezbędną regeneracyę stosunków ekonomicznych. Dzisiaj możemy liczbami wykazać, że zdanie nasze było uzasadnione. Wymownym dowodem są pod tym względem kursa renty państwowej, których stan uważany być może za miarę siły kredytu państwowego a tem samem i dochodów skarbowych. Otóż kurs renty wzrasta od roku wcale znacznie, jak to wskazuje następujące zestawienie: 2. Stycznia 1873: renta w papierach 66.80, renta w srebrze 71.10, 2. Stycznia 1874 renta w papierach 69.65, renta w srebrze 74.10, 15. Stycznia 1874: renta w papierach 69.70, renta w srebrze 74.60. Dalszym dowodem powyższych uwag jest nieznaczna zmiana w kursie srebra. Kurs ten byłby niezawodnie znacznie podskoczył, gdyby skarb państwa popadł istotnie w niepomyślne położenie.

Stan zdrowia cesarza Wilhelma pomimo wszelkich wieści niepokojących jest zupełnie zadowalający. Najlepszym tego dowodem jest podróż cesarzewicza do Petersburga na ślub księcia Edynburgskiego. Podróż ta była wcale niepewną dopóki zdrowie cesarza obudzać mogło pewne obawy. W *Intern. Corresp.* z której wiadomość tę czerpiemy spotykamy telegram berliński donoszący, że obiegały tam pogłoski o nagłem odroczeniu ślubu księcia Edynburgskiego ale zaprzeczono im zaraz w sposób stanowczy. Pogłoska ta w pierwszej chwili sprawiła senzacyę nawet w kołach najwyższych.

Jak silną jest ciągle niechęć ludności alzackiej do cesarstwa niemieckiego, wskazuje najlepiej fakt, że gdy dzienniki berlińskie zaczęły popierać pożądaną dla nich kandydaturę Bergmanna w Strassburgu, opuścili go wszyscy zwolennicy a Bergmann w przededniu wyborów do parlamentu ustąpić musiał przed współzawodnikiem francuzkim Lauthem, który teraz jest pewnym zwycięztwa. Przyjaźne Niemcom stronnictwo zniechęcone zostało upadkiem kandydatury Bergmanna do tego stopnia, że nie myśli już o samoistnem prowadzeniu akcyi wyborczej i oswaja się z myślą, że stronnictwo sprzyjające Francyi wywalczy zupełne zwycięztwo dla swoich kandydatów w Alzacyi.

Wieści wojenne weszły teraz na porządek dzienny, chociaż położenie Europy wyklucza możliwość jakiejś bliskiej katastrofy. Do codziennej kroniki o wrzekomem naprężeniu stosunków pomiędzy Francyą a Włochami i Niemcami przybywają teraz kombinacye całkiem nowe. Zaprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej w Rossyi, w pierwszej chwili nie wywołało żadnej obawy, bo nader pokojowy manifest cesarski uspokaja każdego a nadto uznano powszechnie, że społeczeństwo rossyjskie nie tak prędko oswoi się z radykalnem przekształceniem siły zbrojnej. Dzisiaj spotykamy się już w dziennikarstwie z głosami całkiem odmiennemi, które obliczają, jak straszną będzie niezadługo wojskowa potęga Rossyi. Dopóki panuje dzisiejszy monarcha rossyjski, tak piszą te dzienniki, Europa może być pewną pokoju, ale kto zaręczy, że zmiana na tronie rossyjskim nie będzie hasłem zwrotu wojennego? A w takim razie potęga Rossyi będzie tak niebezpieczną dla państw zachodnich, że już dzisiaj dzienniki te radzą im liczyć się z swojemi siłami i dbać o ich ciągły rozwój.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń. 19. Stycznia.

Bulla papieska *Apostolicae sedis munus*, ogłoszona w *Gazecie Kolońskiej* ciągle jest przedmiotem sporu co do swej autentyczności. Ze wszystkich tak różnorodnych i tak sprzecznych wiadomości, jakie o tej bulli istnieją, wnosić można prawie z pewnością, że bulla może jest istotnie podrobioną, ale że bulla

---

OSTATNIA XIĘŻNA KURLANDZKA.

Szkic biograficzny z drugiej połowy XVIII. w.

IX.

Nadszedł dzień 3. maja 1792, pierwsza rocznica konstytucyi, dzień obchodzony z większą jeszcze okazałością, niż w roku przeszłym — mimo groźnych na przyszłość widoków. Nie bez interesu dla nas będzie posłuchać słów skreślonych pod świeżem wrażeniem wspaniałej uroczystości w dzienniku siostry naszej bohaterki.

Podczas okazałego obchodu Dorota i Eliza siedziały wraz z żonami cudzoziemskich posłów w presbyteryum naprzeciwko nuncyusza papiezkiego, Saluzziego i ambasadorów. Ganek zapełniało około trzysta pań w białych sukniach z ponsowemi wstęgami i szarfami (barwy królewskie) — za niemi stali licznie zebrani świadkowie.

— Wszystko, co miała Polska — mówi naoczny świadek, cudzoziemiec — najpiękniejszego z wyższych klas, jaśniało tu wdziękiem i strojem wśród kościoła a uroczystość dnia i przybranie świątyni, składały się na widok uroczy i nieporównany...

„O godzinie dziesiątej — pisze Eliza von der Recke — pojechałyśmy na mszę, odprawianą dla uczczenia dnia tego. Kościół urządzono amfiteatralnie i ozdobiono świetnie. Wśrodku siedział król na tronie; po obu stronach stały trybuny. Przemawiali tam król i posłowie, winszowano królowi, było i kazanie.

„Do okien kościelnych zaglądały najrozkoszniejsze promienie słońca, jak gdyby promienie nadziei. Zaintonowano uroczyste *Te Deum*, lecz zaledwie pierwsze dźwięki muzyki zabrzmiały, aliści przypadkowe zjawisko przyrody zmięszało i przeraziło obecnych. Dzień nagle zachmurzył się i sposępniał a gwałtownym wichrem pędzony grad i kawały dachówek, uderzały w okna kościoła.

„Pogrążone w ciemności wnętrze świątyni, okropny łoskot zewnątrz, zdolne były w rzeczy samej przejąć zgromadzonych grozą i przestrachem. Ludzie nie skłonni nawet do wiary w przesądy, nie mogli się otrząsnąć z przykrego wrażenia i uchronić od dreszczu. Widoczne było osłupienie na wszystkich twarzach a szczególniej na łagodnem obliczu dobrego króla.

„Tymczasem skończyło się nabożeństwo a niebo po chwilowym kaprysie uśmiechnęło się znowu pogodą. Król, prymas, wszyscy dygnitarze i magnaci, podążyli pieszo wśród ciągłych okrzyków rozradowanego tłumu na miejsce*), gdzie król miał położyć kamień węgielny pod kościół, mający się zbudować na pamiątkę dnia tego.

„Gdy wspaniały pochód stawał u celu, jaśniała już pogoda w całym pierwotnym blasku; słońce oświecało rzęsistemi promieńmi ceremonię, mającą w sobie istotnie coś wzruszającego. Trwożliwe duchy nową zapłonęły nadzieją; słychać było głosy, przepowiadające, że Rzeczpospolita przetrwawszy straszne burze, odzyszcze dawną świetność.“

W ośmnaście dni późnicj nadszedł do Warszawy manifest Katarzyny, obwieszczający, że ujmując się za znaczną częścią narodu, niezadowoloną z obecnego porządku rzeczy, praw jej dochodzić będzie; niebawem wrzawa wojenna zamącić miała spokój kraju...

Sprawy kurlandzkiej aż do opisanej przez nas chwili nie wniesiono na sejmie pomimo, iż na posiedzeniu 20. stycznia za ostateczny termin wyznaczono dzień 2. kwietnia. Przyczyną zwłoki były po części zabiegi strony przeciwnej, po części zaś niedbałość członków komisyi, której zbadanie sprawy polecono.

O działalności tej komisyi dowiadujemy się z książki znanego nam już Szulca, należącego, jak widać ze słów listu Doroty, do grona poufnych i najbliższych jej znajomych a więc najlepiej obeznanego ze sprawą.

Czynność owej komisyi nie przynosi jej zaprawdę zaszczytu i usprawiedliwia po części surowe zdanie, jakie wrogi nam Inflantczyk wydaje o sądowniczych instytucyach polskich. Wyznaczona za późno, bo dopiero r. 1791, pomimo, że kwestya kurlandzka już w r. 1788 na sejm była wniesioną, nie starała się wcale o szybkie załatwienie tejże, lecz owszem czyniła wszystko, aby rzecz przeciągnąć w nieskończoność a to w niezbyt podobno szlachetnych widokach.

Mając obowiązek zgromadzać się dwa razy na tydzień, odbyła przez cały czas swego urzędowania zaledwie dziesięć posiedzeń — a gdyby nie usilne nalegania króla, Batowskiego i innych osobistych przyjaciół księżny, możeby i tyle razy nie byli się zebrali szanowni deputaci.

Nie od rzeczy, jak sądzę, będzie gwoli wyjaśnienia sprawy, podać zwykły sposób postępowania wszystkich podobnych deputacyi.

Wyznaczane bardzo często przez sejm, składający na ich barki cały ciężar najważniejszych interesów, aby sam mógł się tem swobodniej oddawać próżniactwu — nie myślały się one przeładowywać pracą nietylko z wrodzonego wstrętu do niej, lecz także z innych, większej doniosłości pobudek.

Członkowie deputacyi nie poczuwali się wcale do obowiązku stosowania się do danych sobie przez sejm zleceń: z początku wymawiając się wzajemnie nawałem zatrudnień, wcale nie odbywali sesyi — później naciskani, ulegając pressyi publicznej, rozpoczynali wprawdzie czynności, ale w taki sposób, że jeden z pomiędzy nich przychodził o jedenastej, drugi o pierwszej, trzeci o drugiej — i posiedzenie zaczynało się wreszcie, gdy już nadchodziła godzina zamknięcia obrad.

— To objaśnia — są słowa Szulca — dla czego najważniejsze przedsięwzięcia wielkiego sejmu, przy całym jego pospiechu i sprężystości w chwilach większości sprzyjających, wszystkie dokonywały się tak opieszale, tak dziwnie ospale. Deputacye wyznaczone do utworzenia projektu nowej ustawy, ulepszenia stanu skarbu, organizacyi wojskowej, całe lata były zajęte a nic aż do ostatniej chwili nie zrobiły, i dopiero zmuszone, pospiesznie dokonywały roboty.

Tak bezprzykładną i potępienia godną opieszałość lubiono pokrywać czczym blichtrem, uludnemi pozory. Żądano więc od stron jak największej liczby o ile możności obszernych dokumentów, dowodów, wywodów i t. p. na to tylko, aby ich wcale nie czytać. Strony znając aż nadto wstręt panów sędziów do czytania żądanych skryptów a chcąc ich jednak do tego skłonić, dodawały króciuchne streszczenie swoich wywodów, skreślone w języku polskim lub francuzkim, dla zaostrzenia ciekawości lekkim i powabnym stylem, w tonie żartobliwym lub szyderskim.

Ten i ów deputat pragnąc okazać niezmordowaną gorliwość swoją w służeniu sprawie publicznej, jadąc powozem po nierównym bruku, mimo ciągłego podrzucania zdawał się pilnie zajętym odczytywniem takich broszurek, co mu jednak nie przeszka-

---

*) W dzisiejszym ogrodzie botanicznym. Wedle Niemcewicza opisującego tę uroczystość w *Pamiętnikach*, niepogoda wszczęła się dopiero wtedy, gdy „król położywszy pod kamień węgielny rozmaite, za swego panowania bite pieniądze, chwycił kielnię i wapno ciskać zaczął“ Zdaniem naszem nierównie więcej zasługuje tu na wiarę Eliza von der Recke z powodu, że zapisywała swoje wrażenia w dzienniku współcześnie, podczas gdy Niemcewicz kreśląc pamiętniki w kilkadziesiąt lat później, popełniał często niedokładności i omyłki w szczegółach, jak to wykazuje biograf jego, ks. A. Czartoryski i jak sam wyznaje, czując już brak słabnącej z wiekiem pamięci.

tej treści w każdym razie istnieje. Zanim jeszcze zaczęły rozchodzić się dziennikarskie wieści o bulli *praesente cadavere* — miała to być bulla co do treści identyczna z bullą *apostolicae sedis munus* — wiadomo było w świecie dyplomatycznym, że Głowa kościoła zamierza jakieś nadzwyczajne zalecić środki na wypadek opróżnienia stolicy świętej i wyboru następcy Papieża. Nie wiedziano tylko dokładnie, czy Ojciec św. wydał osobną bullę w tym celu, czy też wznowił tylko podobną bullę Piusa VI., ale sam fakt bulli nie podlegał prawie wątpliwości. Rząd austryacki, zajmujący neutralne ile możności stanowisko w sporach między Rzymem a Włochami i Niemcami, dowiedziawszy się o obawie Papieża, że wybór następcy św. Piotra napotkać może przeszkody w Rzymie, jeszcze w lecie uczynił stosowne kroki za zupełną swobodą ewentualnego wyboru. Z jednej strony wypadało uspokoić Papieża i wykazać, że zarządzenie nadzwyczajnych środków i form wyborczych jest nieuzasadnionem i zdolnem wywołać obawy wiernych, z drugiej strony rząd włoski musiał nabrać przekonania, że własny jego interes wymaga rozproszenia podobnych obaw i przypuszczeń. Rozumie się samo przez się, że rząd austryacko-węgierski nie miał powodu dowiadywać się w drodze urzędowej, ażali istnieje rzeczywiście taka bulla i jakiej ona jest treści. Gdy pojawiła się teraz bulla *Apostolicae sedis munus*, dzienniki liberalne zapowiadały od razu wspólną akcyę Niemiec, Włoch i Austryi przeciw kuryi rzymskiej z powodu wydania tej bulli. Ponieważ — po tem, co zaszło jeszcze przed kilku miesiącami — nie ma powodu do wspólnej akcyi, przeto nie wahano się tutaj w drodze półurzędowych korespondencyj naznaczyć stanowiska rządu austryackiego w sprawie wspomnionej. Gabinet tutejszy poczynił odpowiednie kroki bez względu na osnowę bulli; wystarczyła mu wieść o istnieniu takowej. Dopiero niedawno temu rząd włoski rozesłał okólnik do mocarstw zagranicznych, pełen uspakajających zapewnień i pojednawczych usposobień w sprawie przestrzegania swobody kollegium kardynalskiego przy ewentualnym wyborze Papieża. Dzisiejszy *Volksfreund* podejrzywa rząd włoski, że wydał ten okólnik w porozumieniu z ks. Bismarckiem, aby złożyć dowód, że wydanie bulli było zupełnie zbytecznem, gdyż znikąd nie zagraża żadne niebezpieczeństwo swobodnemu wyborowi Papieża.

Przypominacie sobie, od jak dawna utrzymujemy, że wniesienie przedłożeń wyznaniowych nie ulega wątpliwości. Dziś *Nowa Presse* podaje tę wiadomość w formie stanowczej. Wypadki nie zadadzą kłamu informacyom tego pisma.

Ostatnie Posiedzenie Sejmu

(z 17. stycznia wieczór)

Nim przystąpiono do porządku dziennego, zabrał głos p. komisarz rządowy w celu dania odpowiedzi na interpelacyę ks. Zaklińskiego i towarzyszy o nieprawidłowem postępowaniu starosty Zółkiewskiego, który według treści interpelacyi pod dniem 10 lutego 1873 do l. 1063 na zwierzchność gminną w Butynach miał nałożyć karę wysłaniem posłańca karnego na tak długo, póki ta gmina nie będzie przedkładać swych doniesień do c. k. starostwa w języku polskim. Interpelanci zapytywali mianowicie, czy wiadomem jest rządowi to postępowanie p. starosty w Żółkwi, i jakich środków Rząd użyć zamierza dla zabezpieczenia ustaw i obywatelskiej swobody?

Komisarz rządowy, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Oswald Bartmański (po rusku:) „Mam zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę szanownego posła Zaklińskiego i towarzyszy. Polecenie starosty Żółkiewskiego z lutego ubiegłego roku, którem zawezwano zwierzchność gminy w Butynach, ażeby swoje doniesienia do starostwa pisała w polskim języku, sprzeciwia się obowiązującym przepisom, a rządowi polecenie to nie było wiadomem, gdyż nie było z tego powodu żadnego zażalenia. Jednakże interpelacya została za późno wniesioną, ażeby rząd mógł otrzymać usprawiedliwienie takiego postępowania od wspomnianego starosty. Na posadzie Starosty w Żółkwi zaszła tymczasem zmiana, i dzisiejszy Starosta zapewnia, że przyjmuje, jak to być powinno, podania pisane w języku ruskim i że odpowiada na takowe w języku ruskim. Zarazem pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelacyę posła Fecaka i innych, że zaraza na bydło we wsi Silce wybuchła w październiku a uśmierzono ją dopiero 7 stycznia b. r. Dla tego też Starostwo dopiero teraz będzie mogło przedłożyć Namiestnictwu akta w sprawie wynagrodzenia za wybite bydło. Postaram się o to, ażeby ta sprawa została jak najprędzej załatwioną“ (po polsku) Na inne interpelacye wniesione już w ostatniej chwili przed zamknięciem sesyi Wysokiego Sejmu nie będę mógł odpowiedzieć, bo zajęty cały dzień w Sejmie nie mogłem zasięgnąć potrzebnych informacyi i zaznajomić się se stanem poruszonych spraw, abym mógł na nie dziś jako na ostatniem posiedzeniu dać wyczerpującą odpowiedź. Co do poruszonej przez szanownego p. Czerkawskiego petycyi miasta Tarnopola o podwyższenie czynszu za stałe i przechodowe kwaterunki wojska, mogę tylko tyle oświadczyć, że właśnie w ostatnich dniach oświadczyło Ministerstwo obrony krajowej, że uregulowanie wynagrodzenia za kwaterunki wojskowe nastąpi niebawem nową ustawą, nad którą właśnie odbywają się narady.“

Z porządku dziennego powzięto na wniosek komissyi szkolnej, której referentem był p. Chrzanowski — bez dyskusyi uchwałę, wzywającą rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie z tamecznego instytutu technicznego, szkoły budowniczo-inżynierskiej i szkoły mechaniki a następnie szkoły górnictwa, którą to uchwałą została zarazem załatwiona petycya rady miejskiej krakowskiej podana 12 t. m. w tym samym przedmiocie.

Z kolei zdawał p Szujski imieniem komissyi szkolnej sprawę z wniosku ks. Pawlikowa domagającym się zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego w 4 wyższych klasach gimnazyum akademickiego.

Uwolniono sprawozdawcę od czytania sprawozdania, które podnosi, że Sejm już w roku 1871 stopniowe wprowadzenie języka ruskiego w 4 wyższych klasach uchwalił, że jednakże uchwała ta nieuzyskała najwyższej sankcyi. Podnosząc zarazem względy słuszności dla narodowości ruskiej jak również względy dydaktyczne, przemawiające za tem, aby w wyższych klasach uczono w tym samym języku, który jest wykładowym w klasach niższych, wnosi komissya projekt do ustawy zmieniający art. V. ustawy o języku wykładowym w ten sposób, aby w całem Gimnazyum akademickiem we Lwowie był zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy a to w ten sposób, że z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jednę klasę wyżej, aż stanie się językiem wykładowym w całem pomienionem gimnazyum.

Nadto proponuje komissya rezolucyę wzywającą rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim.

Przeciwko tym wnioskom przemówił p. Chrzanowski. Mowca uważa za niestosowne, aby we Lwowie, gdzie 3/4 części młodzieży jest polską, istniało tylko jedno gimnazyum z językiem wykładowym polskim To jedyne gimnazjum polskie jest w ten sposób przepełnione, iż ma 20 klas i przeszło 1000 uczniów. W obec tego stanu rzeczy mowca uważa wyrugowanie języka polskiego z drugiego gimnazyum za krzywdę wyrządzoną młodzieży polskiej i stawia wniosek motywowany przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi a ewentualnie rezolucyę treści następującej: „Sejm wzywa rząd, aby założył we Lwowie drugie gimnazyum z językiem wykładowym polskim, przezco umożebni zaprowadzenie ruskiego języka w gimnazyum akademickiem.

P. Sawczyński był przeciwnego zdania, Gdyby się chodziło istotnie o krzywdę polskiej młodzieży, mowca nigdy nie przemawiałby za wnioskiem komisyi. Tak wszelako nie jest. Mimo wykładów polskich w 4 klasach gimnazyum akademickiego, uczęszcza tam zaledwie 30 uczniów polskich. Można tedy powiedzieć, że młodzież polska nie korzysta z języka polskiego w tem gimnazyum, nie stanie się jej przeto żadna krzywda, jeżeli tam język ruski będzie wprowadzony. Łącząc sprawę języka ruskiego ze sprawą spolszczenia gimnazyum akademickiego, mógłby Sejm popaść w podejrzenie, jakoby uchwalał ustępstwo dla ruskiego języka tylko w tej nadziei, iż uchwała ta nie uzyska sankcyi.

Ks. Kaczała popiera wywody p. Sawczyńskiego i wykazuje, o ile położenie ruskiej młodzieży jest gorszem. Rusini zaś tylko połowę gimnazyum mają we Lwowie. Mowca wyraża nadzieję, że Sejm przychyli się do słusznego wniosku komisyi.

Do głosu było zapisanych za komisyą 4 mowców a mianowicie pp. Skwarczyński (który zapowiedział poprawkę), X. Zakliński, Sapieha i Czerkawski; przeciw wnioskowi zapisał się tylko p. Chrzanowski. Wybrano tedy jeneralnym mowcą za komisyą ks. Adama Sapiehę, który w dłuższej mowie zbijał argumenta p. Chrzanowskiego. Jednym z najważniejszych motywów komisyi było, iż zależeć winno na tem, aby język ruski rozwijał się samoistnie i otwarcie, w takim bowiem razie zapewne nie będzie się rozwijał na drogach ubocznych a niebezpiecznych.

Że wniosek komisyi jest słusznym, dowodzi to, że od czasu, gdy Izba przeszła na drogę uznania praw i ustępstw tam, gdzie one są słuszne i możliwe, zaszła korzystna zmiana w krzewieniu tego języka. Z przyjemnością dowiedziała się komisya, że towarzystwo *Proświta* wydaje książki szkolne które są w duchu takim pisane, jakiego wymagać należy. Zresztą raz już powziął Sejm taką uchwalę, powinien tedy być konsekwentnym, a połączeniem sprawy tej ze sprawą gimnazyum niemieckiego ściągnąłby na siebie istotnie podejrzenie, o którem mówił p. Sawczyński.

Po przemówieniu p. Chrzanowskiego, który trwał przy swoich argumentach, przystąpiono do dyskusyi specyalnej, przyczem wniosek p. Chrzanowskiego uzyskał zaledwie kilka głosów a przyjęto wniosek komisyi.

P. Skwarczyński wnosił dodatek w tym duchu, aby ustawa ta poczęła obowiązywać dopiero po utworzeniu drugiego polskiego gimnazyum we Lwowie. Dodatku tego wszelako nawet nie poparto. Również upadł podobny wniosek p. Chrzanowskiego, poczem przyjęto po krótkiej dyskusyi wnioski komisyi.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisyi o wniosku p. Pawlikowa względem zaprowadzenia języka ruskiego w głównej szkole wzorowej we Lwowie.

Komisya szkolna, której sprawozdawcą tym razem był p. Chrzanowski wniosła przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, opierając się na tem, iż według ustaw szkolnych o języku wykładowym w szkołach niższych tylko gminy orzekać mają prawo.

Pp. Pawlików i Kowalski przemawiali przeciwko wnioskowi komisyi, opierając się na tem, że szkoła wzorowa pobierając subwencyę z funduszu szkolnego, niejest szkołą gminną, że tedy w tym razie nie gmina, ale reprezentacya kraju orzekać ma prawo o języku wykładowym.

Pp. Czerkawski i Chrzanowski występują przeciwko tej argumentacyi, poczem przyjęto wniosek komisyi.

Następnym przedmiotem była sprawa wykupna propinacyi.

Komisya propinacyjna, której sprawozdawcą był p. Madejski, wypracowała projekt ułożony już w paragrafy. P. Krzeczunowicz zaś opierając się na tem, że niepodobna w ostatniej chwili uchwalać ustawę tak wielkiej doniosłości, przedstawił wniosek poparty przez 16 posłów, ażeby przejść do porządku dziennego nad projektem komisyi a natomiast uchwalić tylko zasady wykupna prawa propinacyi i wezwać rząd, aby na podstawie tych zasad przedłożył sejmowi na najbliższej sesyi projekt do ustawy.

Do głosu zapisało się 10 mowców. P. ks. Zakliński wnosił, aby przez wzgląd na spóźnioną porę i nadchodzące uroczyste święto gr. kat obrz. zamknąć posiedzenie Po krótkiej wrzawie podał ks. Marszałek ten wniosek pod głosowanie, lecz tylko 7 księży ruskich głosowali za zamknięciem posiedzenia, reszta zaś posłów, którzy przypadkowo właśnie stali, usiedła natychmiast, aby ich nieuważano za głosujących za tym wnioskiem.

W ogólnej dyskusyi najpierw przemawiał ogólnikowo p. Torosiewicz, dając ogólny pogląd na sprawę propinacyi którą uważa za prawo prywatne mogące być zniesionem jedynie za stosownem wynagrodzeniem ze względów dobra publicznego.

---

dzało widzieć przechodzących i pozdrawiać uprzejmie znajomych — bo w tej chwili więcej zapewne myślał o wszystkiem innem, niż o kwestyi, rozbieranej w owej broszurze.

Wspomnieliśmy o innej jeszcze natury powodach, skłaniających deputacye do przewlekania spraw takich, gdzie chodziło o wyjaśnienie, która ze stron ma racyą. Mieliśmy tu na myśli sprzedajność sędziów, pragnących jak najdłużej odbierać od interesowanych hojne podarki.

Niejeden z deputatów udaje dla jednej i drugiej strony życzliwość; obydwie też strony, pewne, że go mają za sobą, nie szczędzą datków. Jeśli większość deputatów postępuje w ten sposób, wydany przez nią nic nie mówiący wyrok, w zręcznie ułożonych, zawikłanych frazesach, jednej i drugiej stronie słuszność przyznaje.

Dla zachowania pozorów odrabiają się podobne rzeczy za pośrednictwem osobnej klasy ludzi, t. z. facyendarzy, odznaczających się wielką znajomością lokalnych stosunków, wiedzących, czem kogo najwięcej ująć można, jaką drogą doń trafić a wychodzących przy tem najlepiej, nie ulegają bowiem żadnej kontroli z tej prostej przyczyny, że kwitu w takim razie żądać nie podobna.

Nie ulega wątpliwości, że i nasza Dorota nie mało pieniędzy na ten cel wydała; świadczą o tem zarówno wzmianki w jej własnych listach, jak w dziele Szulca.

Pozostały też niezaprzeczone ślady, że skorzystała na hojności księżny kieszeń jednej z najwybitniejszych osobistości owego czasu, wyidealizowanego do przesady przez niektórych historyków Hugona Kołłątaja. Wypowiadając to zdanie z całą szczerością, wiemy, na co się narażamy wobec bezwzględnych apologistów księdza podkanclerzego. Nie mówimy jednak bez dowodów.

Że Kołłątaj był człowiekiem chciwym i żądnym grosza, okazuje się dostatecznie, jak mniemam, tak z ogłoszonych niedawno przez p. Siemieńskiego listów, jako też z postępowania jego przy różnych okolicznościach. Nie przeczymy, że ks. podkanclerzy kochał szczerze kraj swój, lecz to pewna, że kochał także złoto i starał się o ile możności jednę miłość połączyć z drugą.

Wiadomo było najlepiej wziętym przezeń w obronę podczas wielkiego sejmu miastom, „co ich gotówką kosztowały te liberalne zasady, dzięki którym stan ich miał się w przyszłości polepszyć.“ Właśni ks. Hugona stronnicy „tłómaczyli tem jego sprzedajność, że dochody miał niewielkie, (tylko 22.000 złp.) a musiał żyć odpowiednio do swej godności.“ „Nie potrzebuję dodawać — mowi tenże Szulz — że posługi swoje opłacać sobie kazał wedle możności — od dwóch i trzech stron zarazem...“

Za wiarogodnością źródła, z którego nam powyższe szczegóły czerpać przyszło, obstajemy silnie. Nie jest Szulz wprawdzie przyjacielem Polaków; „uderzają go — jak mówi Kraszewski — więcej wady naszego społeczeństwa i cechy ujemne, niż cnoty i przymioty, ale surowość ta jest często (powiedzielibyśmy prawie zawsze) wyrazem sprawiedliwości“ — a tyle przynajmniej twierdzimy stanowczo, że się nigdy nie ucieka rozmyślnie do fałszu dla wystawienia Polaków i Polski w gorszem od rzeczywistego świetle. Niejednemu z pomiędzy nich oddaje zasłużone pochwały, uchyla czoła przed prawością i nieskazitelnością ich charakteru.

W sądzie o Kołłątaju więcej zasługuje na wiarę, niżli o kimkolwiek innym. Powiada Szulz wyraźnie, że pojedyńcze rysy wizerunku sądownictwa polskiego (pod tę rubrykę zaliczył i sejmowe deputacye) „zaczerpnięte są *z własnego doświadczenia*“ — a ma tu na myśli sprawę kurlandzką, około której sam jako przyjaciel Doroty chodził, a w której przeważny głos jako członkowi deputacyi, przysługiwał podkanclerzemu... Nie napróżno on „w ostatniej chwili, poprzedzającej wieczerzę“ od współtowarzyszów „wymodlił“ oświadczenie, odnoszące się do miast kurlandzkich..:

Prześwietna deputacya strawiwszy bezowocnie owe dziesięć wspomnionych już sesyi — w ostatniej dopiero chwili, gdy Rossya wypowiedziała wojnę Rzpltej, zebrała się na *jedyne* posiedzenie — i cóż na niem uradziła? Oto w ułożonej naprędce t. z. konstytucyi, uznawszy, że argumenta tak jednej, jak drugiej strony „równie *ważne* i równie *jasne*“ — uchwaliła kilkanaście „naciągniętych, dwuznacznych punktów“ — co znaczy, że uciekła się praktykowanym powszechnie zwyczajem do zasady *medii termini* — nie rozwiązując należycie sporu, ani go też wyjaśniając — rozsądzając wszakże sprawę acz ogólnikowo, na korzyść księcia Birena przeciw Stanom i księżnej Karolowej.

W taki to prawdziwie macoszy sposób obeszli się wybrańcy sejmu ze szlachtą kurlandzką, która w zaufaniu do Rzplitej jako do lennodawczyni, u jej stóp złożyła swe spory i przez lat cztery nie żałowała pracy i grosza. Czyż postępek taki nie mógł w Kurlandyi wywołać oburzenia?

Sprawa wprawdzie nie była jeszcze załatwioną — bo ostateczny głos w tej mierze zostawiły sobie zebrane Stany — ale posłowie nie troszczący się o Kurlandyą, nie byli z kwestyą obeznani, a nie otrzymawszy od deputacyi pożądanych wyjaśnień, nie mogli być sprawiedliwymi, choćby nawet nie kierowali się stronniczością.

Tak więc rzecz cała zależała od ślepego wypadku — od tego, czy jednej lub drugiej stronie powiedzie się większość sejmu pozyskać.

K. K.

em zastosować miał już lotność gazów niektórych i ogrzanego powietrza do pędzenia w górę balonów. P. Corazzini dowodzi, że Mongolfier rozwinąć umiał tylko pomysły księdza Lany.

— **Dumas syn**, którego utwór, jeden z najnowszych p t. „Żona Klaudyusza" przedstawiano niedawno na scenie czeskiego teatru narodowego w Pradze, napisał do dyrekcyi rzeczonego teatru list, którym zrzeka się przypadającej mu od przedstawień utworów jego tantyemy „aby tem okazać sympatyę swą dla narodu czeskiego."

— **Ogromny transport jedwabników** nadszedł niedawno dla hodowców lombardzkich z Jokohamy w Japonii. Składał się transport ten z 329 skrzyń, hermetycznie zamkniętych, ażeby jaja pracowitych zwierzątek, tkających nam przepyszne materye, nie uległy w drodze zmiennemu powietrzu. Po raz pierwszy prowadzono je teraz nie drogą morską na kanał Suezki, lecz lądową przez Amerykę, drogą żelazną „Pacific" z San Francisco do Nowego Jorku a ztamtąd dopiero okrętem na miejsce przeznaczenia, gorąca bowiem na wodach azyatyckich i afrykańskich nie znoszą te zwierzątka.

Wprawdzie już w r. 1869 próbowano przesłać jedwabniki z Japonii drogą lądową, z powodu jednak przeszkód na drogach żelaznych wymarzły wtedy podczas dłuższego przystanku na stacyi Tym razem przesyłka z Jokohamy do Medyolanu nie trwała nawet 50 dni. Wartość tej przesyłki wynosiła około pół miliona złr. w. a.

— **Nowego rodzaju artysta** objeżdża teraz miasta niemieckie Recytuje z pamięci, bez pomocy suflera lub książki n jwiększe Szekspirowskie dramata, a głos silny, dźwięczny, zdolny wielkich modulacyj, dozwala mu urozmaicać dykcyę do takiego stopnia, iż słuchaczom zdaje się, jakoby wiele osób działających jednocześnie w dramacie mówiło jedna po drugiej. Pamięć tego człowieka oraz talent aktorski mają być zdumiewające; szczególnie zajmujące mają być sceny ludowe w jego wygłoszeniu. Wirtuoz ten w swoim rodzaju nazywa się Hermann L i n d e; gazety berlińskie a za niemi inne mienią go wnukiem Samuela Bogumiła Lindego, nieśmiertelnego twórcy „Słownika Polskiego", atoli *Dzien. Pozn* z którego czerpiemy tę wiadomość zaprzecza temu, zapewniając, że ani po sławnym naszym lingwiście ani też po bracie jego, niegdyś superintendencie w Gdańsku, nie zostali męzcy potomkowie.

— **O strasznym wypadku** donosi telegram z Madrytu pod dniem 18. b. m Pod Toquella na drodze żelaznej z Walencyi do Almansy runął wiadukt, a podczas uprzątania gruzów zabitych zostało 33 robotników.

— **Ulepszony sposób telegrafowania** podług angielskiego *Naturn* zastosowano niedawno poraz pierwszy na stacyi telegraficznej w Waszyngtonie. Próba powieść się miała świetnie, ostatni bowiem mesaż noworoczny prezydenta Stanów Zjednoczonych, składający się z 11.500 słów przesłano dosłownie jednym drutem do Nowego Jorku t. j. 290 mil angielskich w przeciągu 22½ minut, z hyżością przeto około półtrzecia tysiąca liter na minutę. Telegrafowany tekst na stacyi nowojorskiej odebrano w obecności dyrektora poczty w dokładnym odrazu autogramie.

Nowy przyrząd telegraficzny, zastosowany w tym wypadku z tak nadzwyczajnym skutkiem, znany był już w r. 1848, próba wszakże wówczas z nim przedsiębrana nie wydała odpowiednich rezultatów. Ostatniemi czasy dopiero najnowsze wynalazki chemii i mechaniki usunęły dawne braki przyrządu, który, jeśli data wyżej przytoczone są prawdziwe, nadzwyczajnej może być doniosłości dla sztuki telegraficznej. Największa hyżość w telegrafowaniu, jaką osiągnąć można zapomocą dotychczas używanych aparatów Wheatetonéa nie przekracza 200 liter na minutę, dziesięć razy przeto większą jest hyżość osiągana za pomocą nowego przyrządu

— **Profesor Dr. Rokitansky** przewodniczący Akademii umiejętności w Wiedniu obchodzić będzie wkrótce jubileusz ukończonego 70 roku życia Obchodem zajmuje się wielki komitet złożony z członków Akademii umiejętności pp. Arnetha i Schröttera, kollegium profesorów medycyny pp. Brücke, Langer i Wedl, Towarzystwa lekarskiego pp. Dittel, Klob, Meynert, Neumann i Stricker, Towarzystwa antropologicznego, pp. Andrian i Wahrman, z szefów sekcyjnych ministeryum oświaty pp. Fiedler i Heider oraz z członków Izby wyższej Rady państwa księcia Salm i v. Schmerling. Uroczystość odbędzie się w muzeum patologiczno anatomicznem.

— **Nowy sposób chowania zmarłych** zaprojektował pewien inżynier wiedeński tamtejszej radzie miejskiej, która niedawno z powodu obawy o odnowienie się z wiosną cholery gorliwie zajmowała się kwestyą zneutralizowania wyziewów cmentarnych. Wspomniany sposób, dla którego zresztą projektant zastrzegł sobie prawa wynalazcy, polega na tem, że zwłoki zmarłych mają być składane w trumnach hermetycznie zamkniętych i nie grzebane jak dotychczas, ale spuszczane do głębokich otworów, prostopadle wywierconych w ziemi. Projektant mniema że chowając zwłoki w ten sposób nie tylko zapobiegłoby się rozwijaniu szkodliwych wyziewów, ale też oszczędziłoby się miejsca które na cmentarzach, wielkich zwłaszcza miast, jest bajecznie kosztowne.

— **Balet japoński** tak opisuje Europejczyk pewien bawiący w Shanghai: Przybyła tu trupa tanecznic „z kraju wschodniego" złożona z dwunastu dziewcząt japońskich i daje widowiska, jakie za Japonią trudno by gdzie kolwiek oglądać. Każda z tanecznic popisuje się innemi właściwemi sobie ruchami; rąk jednak w baletach swych nie używają nigly, wszystko robią palcami nóg. I tak jedna n. p trzyma w tych palcach laseczkę z kości, którą w takt uderza w taraban, inna gra na cytrze japońskiej, tak zwanem „samitim", trzecia przędzie, czwarta szyje, piąta krzesze ogień ze stali, szósta niza drobne monety przedziurawione na nitkę, której końce związuje następnie, inne wreszcie z łuku strzelają celnie do tarczy, wystrzygają nożycami motyle i platki z papieru i t. p., wszystko to bez udziału rąk robiąc palcami nóg tylko. Balet ten — dodaje wspomniany widz — wybiera się do Europy, tymczasem zaś zaangażowany został do tutejszego teatru „Jang King pang".

— **Rząd chiński** wybrał 140 dzieci najpierwszych rodzin chińskich i na koszt publiczny wyprawił do Stanów Zjednoczonych Ameryki, ażeby tam odebrały wykształcenie świata cywilizowanego

— **Król siamski** o którego niedawno odbytej koronacyi podaliśmy obszerne sprawozdanie, podług *Morning-Post* ustanowił nowy wielki order, dzielący się na pięć klass czyli stopni: kawalerstwo wielkie, kawalerstwo komandorskie, komandorstwo i dwa niższe stopnie. Dekoracye dla każdej z tych klass oznaczył sam król, a podług szkicu jego wykonane one zostały u złotników londyńskich Hunt & Roskell. Liczba uczestników orderu tego ograniczoną jest na 300. Ordery i łańcuchy złote do nich wyobrażają potworne postacie kilkugłowych słoniów lub smoków, tudzież gwiazdy, kwiat lotosu i tym podobną ornamentykę, wśród której w głoskach siamskich wyrażone jest nazwisko królewskie w koronie. Sporządzone są ordery te ze złota lub srebra i wysadzane brylantami.

— **Bogacze londyńscy** mogą już spać spokojnie, zawiązani bowiem w towarzystwo wybudowali sobie gmach depozytowy, który ma być zupełnie bezpiecznym od ognia zarówno jak złodziei. Gmach ten stanął w samym środku dzielnicy londyńskiej City, ogniska świata finansowego stolicy Anglii. Depozyta umieszczone są w piwnicach położonych 50' pod powierzchnią ulicy, w czterech piętrach, połączonych z sobą dźwigniami hydraulicznemi. Podłoga w najniższym sklepie usłaną jest warstwą kamieni 15' grubą. Mury zewnętrzne mierzą pół sążnia w szerz i wzniesione zostały z ogniotrwałego kamienia z łomów Straffodshire, a nadto wyłożone po wierzchu trzycalowemi plytami stalowemi. Cały gmach obwiedziony jest murem 10 stóp grubym.

— **„Dwugłowy słowik"**, dziwotwór płci żeńskiej o dwóch głowach, o którym wspominaliśmy już nieraz na tem miejscu, po dłuższym pobycie w Paryżu, gdzie mnóstwo znajdował ciekawych, dał ucztę pożegnalną w Grand Hotel, na którą zaproszeni zostali tylko dziennikarze paryscy i korespondenci pism zagranicznych. „Dwugłowy słowik", opowiada *Figaro* ubrany w sutą, czarną mantylę koronkową z uderzeniem godziny 11. przed południem stawił się w hotelu; z powagą królowej miss Milly-Christine (tak się nazywa ta istota) wstąpiła do sali jadalnej, gdzie grono zaproszonych gości już ją oczekiwało. Podano śniadanie, które wybornie smakowało dziennikarzom zarówno jak obu głowom miss Milly-Christine, dla której rozumie się dwa zastawione były nakrycia. Okazywała ona nie tylko doskonały apetyt ale i humor świetny. Ażeby ją widzieć jedzącą, warto już było z drugiego końca świata przyjechać na to śniadanie do Paryża. Kiedy jedna jej głowa jadła n. p. ozór morski, druga jednocześnie ssała raka; w chwili gdy jedna zapijała Bordeaux, druga wychylała szampana. Jedna głowa rozmawiała po niemiecku z drem Mandlem podczas gdy druga angielską utrzymywała pogadankę z p. Mariot, korespondentem *Daily Telegraph* W końcu uczty wychylono toast za zdrowie „dwugłowego słowika", który to nie odwzajemnił przemową w języku angielskim. Miss Milly-Christine żegnając się rozdała obecnym swój autograf, przyczem jedna jej prawica kreśliła „Milly" a druga „Christine" a na zamknięcie uczty odśpiewały obie jej głowy piękny duet.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

+ **Lwów, dnia 20. stycznia 1873.**

(*Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.*)

Od 14 stycznia nastąpiła stanowcza zmiana w temperaturze. Mróz ustąpił zupełnie a termometr wskazywał + 8° R. Równocześnie z odwilżą zerwał się silny wicher, który w wielu miejscowościach wyrządził znaczną szkodę w lasach i na budynkach a przytem utrudniał regularny ruch pociągów kolejowych. Stan dróg pogorszył się w zachodniej stronie kraju, gdzie odwilż była zupełną a wskutek tego wymagania frachtowników znacznie poszły w górę. Niedostatek zaczyna dokuczać ludności wiejskiej mianowicie w nizinach karpackich a równocześnie coraz częstszemi stają się skargi na brak roboty. Zeszłoroczny zbiór ziemiaków i zboża wyczerpnie się w krótce a wieśniak zacznie szukać zarobku tak samo, jak robotnik żyjący ciągle z pracy rąk. Musimy tu zwrócić uwagę, że dzielni robotnicy znajdą zatrudnienie na kolejach żelaznych nietylko przy ładunkach zbożowych lecz także przy konserwacyi budowli kolejowych. Z okolic Krakowa sprowadzono do jednej z podolskich posiadłości ziemskich 25 robotników. Robotnicy ci stracili część zadatku w skutek nieprzezorności ajenta, który nie postarał się dość wcześnie o załatwienie formalności paszportowych. Robotnicy czekać musieli na paszporty a ich pakunki leżały pięć dni na dworcu kolejowym.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W świecie handlowym, który zajmuje się exploatacyą nafty panuje obecnie jak nam donoszą z Drohobycza ruch niezwykły, gdyż wszyscy czekają na uregulowanie stosunków prawnych co do nabywania gruntów. Wielu przedsiębiorców, którzy byli już przygotowani do robienia próby, odstąpiło od zamiarów oczekując decyzyi w tak ważnej dla nich sprawie. W różnych stronach spotkać można obecnie przedsiębiorców, którzy objeżdżają okolice naftę posiadające, badają teren i robią stosowne przygotowania, ażeby przystąpić do dzieła zaraz po uregulowaniu stosunków prawnych co do nabywania gruntów. Co do samego handlu naftą zapisujemy, że wywóz zwrócony jest do Węgier, Galicyi wschodniej i Rossyi. Z Drohobycza wysyłają obecnie w ciągu tygodnia 6 — 7000 centnarów nafty. Transporty drogą kołową do Przemyśla ustały zupełnie. W skutek spadku cen na targach zagranicznych ceny są obecnie niższe także i w Borysławiu. Płacono za surową, nierafinowaną naftę 4½ — 4¾ złr. za 42 — 45% rafinowaną naftę 11½ — 12½ złr., za wosk ziemny 11 — 12 zł. od centnara. — W handlu mąką ruch był ożywiony także i w ubiegłym tygodniu, a transporty znacznie się wzmogły. Wysłano mianowicie z młynów parowych: w Tarnopolu 2850 centnarów, we Lwowie 3150 cet. w Brodach 580 cent. a w Przemyślu 3120 cent. Od naszego korespondenta podróżującego po Węgrzech dowiadujemy się, że zawarto tam umowę o dostawę 1200 pak mąki po 170 funtów do Uyheli. Kupcy w miastach górno węgierskich chętnie przyjęliby oferty na dostawę znaczniejszych zapasów mąki w miesiącach marcu i kwietniu. Zwracamy na tę okoliczność uwagę naszych właścicieli młynów parowych, którzy mogli z pewną korzyścią dla siebie wysełać w te strony własnych ajentów. Pożądaną tam jest głównie mąka w pośledniejszym gatunku. — Ciągle trwa wywóz spirytusu do Czech, Morawy i Szlązka. Mianowicie wysłano w ostatnich 8 dniach: w Czerniowcach 1120 cent., w Stanisławowie 730 cet. we Lwowie 926 cent., w Tarnopolu 350 c. w Rzeszowie 170 cent. Wywóz nasienia rzepakowego na rachunek dawniejszych zamówień wynosił w Podwołoczyskach 792 a we Lwowie 102 cent.

Dowóz cukru z fabryk morawskich i szlązkich wynosił 3200 centnarów. Wysłano z tego do Jass 220 cent., do Brodów 310 centn. a do Tarnopola 179 cent. Cena rafinady wynosiła stale 28 — 30 złr.

Ze Lwowa wysłano koleją żelazną 286 cent. otręb do Prus, 165 cent. bobu do Wrocławia, 41 cent. anyżu na Morawę, 37 cent. kminku na Morawę, 926 centn. spodium do Niemiec, 280 cent. budulca do Medyki. Z Rossyi wysłano na Wołoczyska: 248 cent. nasienia konopnego, 260 cent. bobu, 281 cent. grochu, 362 centn. prosa, 306 wełny owczej, 26 cent. włosienia, 324 cent. hreczki i 73 cent. jaj.

(Dokończenie nastąpi.)

GAZETKA GIEŁDOWA.

Lwów, 20. stycznia.

(B) Chociaż od Nowego roku położenie na targu pieniężnym zmienia się korzystnie a kursa idą w górę, mimo to zaufanie nie wraca tak prędko w tutejszych kołach giełdowych. Wszyscy kapitaliści pamiętają jeszcze o zeszłorocznych stratach i unikają gry zwodniczej. Usposobienie jest zatem jeszcze ciągle wyczekujące. Mali kapitaliści, zakupujący listy zastawne, obligacye indemnizacyjne, pewne papiery bankowe i kolejowe dla ulokowania zaoszczędzonego grosza, wymierzają na tok giełdowego obrotu pewien wpływ tylko tam, gdzie jak n. p. w Paryżu, Berlinie i Wiedniu liczba ich jest nader wielką.

Lwów jest pod tym względem targiem bardzo skromnym. Tylko obrót w rublach jest bardzo ożywiony, co wypływa z dzisiejszego stanu i rozwoju handlu zbożowego. Na giełdzie wiedeńskiej kursa spadały dzisiaj wprawdzie nieznacznie, ale dość widocznie, więc wywierały wpływ na obrót giełdowy we Lwowie. Wyjątek korzystny w spadku kursów stanowiły papiery kolejowe. Notowano akcye: *Karola Ludwika* po 228¾, *kolei Elżbiety* po 219 ½, *kolei lwowsko-czerniowieckiej* po 143 ½ *kolei węgierskiej północno wschodniej* po 196½, *kolei Rudolfa* po 158½ *węgierskiej kolei wschodniej* po 54½ *kolei południowej* po 163. Ostatnie akcye dają przy dzisiejszym kursie dobry procent i wróżą właścicielom dalsze korzyści w spodziewanej podwyżce. *Akcye węg. kolei zachodniej* są poszukiwane bo kapitaliści spodziewają się, że prowadzone w tej sprawie rokowania skończą się pomyślnie. Obrót w papierach bankowych był słaby. Sprzedano tylko nieznaczną ilość akcyi *anglo-austryackich i franko austryackich.* Co do pierwszych akcyi żądano jako premie na miesiąc 9 złr. Obrót w *obligacyach indemnizacyjnych listach zastawnych i rublach* był ożywiony. Za losy tureckie płacono 49 chociaż urzędowy kurs wykazywał tylko 47¾. Usposobienie było wyczekujące.

Południowy kurs wiedeński notuje: akcye franko-austr. 40½. Węgiersk. kredytowe 135½ Anglo-austr. 153. Unionb. 126½. K. Karola Ludwika 228¾. K. południowa 163. K. Alföldzka 145. Kolej Elżbiety 219½ K. lwowsko-czerniowiecka 143½. Węgierska k. północno-zachod. 196½. Vereinsbank 17½ Kolej Rudolfa 158½. Węg. kolej wschodnia 54½. Indemnizacye gal. 76. Losy z r. 1864 139½. K. Koszycko-Bogumińska 141—. Verkehrsbank 124½. Losy tureckie 47¾. Baubank 75¾. Kolej państwowa 335. Bankverein 71. Wiedeński Bauverein 34—. Hypothekar Rentenbank 20—. Usposobienie pomyślne.

— **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej izby handlowej o cenach zboża na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 7go do 14go stycznia 1874. Zboża. Pszenica 170 ℔ czelna czerwona złr. 12¼—12½, czelna biała złr. 12 do 12¼, czelna żółta złr. 12—12¼, dobra sucha czerwona złr. 11¾—12, dobra sucha biała złr. 11¼—11½, dobra sucha żółta 11¼—11½, pośledina albo wilgotna złr. 10¾—11. Żyto 160 ℔ najlepsze suche złr. 8¾-8·80, średnie albo wilgotne złr. 7¾—8. Jęczmień 140 ℔ złr. 6—6¾. Owies 100 ℔ złr. 3—3·50. Zboża strączkowe. Groch 180 ℔ złr. 9—9½. Nasiona. Koniczyna 180 ℔ złr. 40—44. Nasiona oleine. Rzepak zimowy 150 ℔ złr. 8½—8¾, Lnianka 150 ℔ złr. 7—7¼ Okowita 80 Tralles 41 miar gotowa złr. 17¼—17½. Spirytus 80 Tralles, 41 mas, na luty maj złr. 17½—17¾, czerwiec złr. 17¾—18, kwiecień sierpień złr. 18¾—19.

OSTATNIA POCZTA.

Jenerał feldmarszałek hrabia Berg Namiestnik Królestwa polskiego umarł 18. b. m. w Petersburgu na zapalenie płuc. Namiestnikiem w jego miejsce mianowany został W. X. Mikołaj Mikołajewicz, najmłodszy brat cesarza.

Parlament niemiecki zwołany będzie 5. Lutego. Sejm pruski obradować będzie do 12. Lutego.

Wedle doniesień z Paryża, rząd niemiecki domaga się, aby biskup Plantier z Poitiers postawiony został przed sąd za obrazę obcego monarchy.

Telegram madrycki z 18. b. m. donosi, że oddziały Karlistów w prowincyi Burgos w sile 3000 ludzi zostały zupełnie pobite.

Najjaśniejsza Pani powróciła 19. b. m. rano z Monachium do Wiednia i wyjechała popołudniu do Pesztu.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wersal, 20 Stycznia. W zgromadzeniu narodowem złożył książę Decazes najzupełniej uspokajające oświadczenia o stosunkach Francyi z Włochami i innemi państwami. Decazes z naciskiem się wyraził, iż dobro Francyi wymaga pokoju a nie polityki awanturniczej.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński

Następnie p. Krzeczunowicz motywował w krótkości swój wniosek wykazując najgłówniejsze różnice z projektem komisyi.

Wybrano potem p. Wężyka jeneralnym mowcą za komisyą. Zgadzając się w swem przemówieniu w zasadzie z wnioskiem p. Krzeczunowicza, aby dla fizycznego braku czasu przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, bronił mowca zasady zawartej w projekcie komisyi, aby i konsumenci przyczynili się do wykupna prawa propinacyi za pomocą dodatku do podatku konsumcyjnego. Podatek ten uważa mowca za zupełnie nieuciążliwy, a tym sposobem znaczny kapitał uzyskanoby za wykupno tego prawa.

Sprawozdawca p. Madejski widząc niemożność uchwalania projektu, zgodził się w zasadzie z wnioskami p. Krzeczunowicza, który też przy głosowaniu przyjęto.

Zasady, proponowane przez p. Krzeczunowicza opiewają w tej formie, w jakiej ostatecznie w dyskusyi specyalnej przyjęte zostały, jak następuje:

§. 1. Wyłączność prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów, służąca z tytułu prawa propinacyi właścicielom dóbr tabularnych lub innym osobom bądź pojedyńczym, bądź zbiorowym, ma być zniesiona za odpowiedniem wynagrodzeniem.

§. 2. Kapitał wynagrodzenia wymierzony będzie na podstawie przeciętnego rocznego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, który to dochód ma być wyśledzony z ostatnich lat 6 i skapitalizowany pomnożeniem przez 12.

§. 3. Fundusz wynagrodzenia powstaje:

a) z opłat składanych od właścicieli propinacyi;

b z opłat innych, a w szczególności z opłat rocznych od wyszynku gorących trunków, wykonywanego na podstawie konsensów, udzielanych osobom niemającym prawa propinacyi i z opłat jednorazowych od powstających nowych gorzelń i browarów, zakładanych przez osoby, które nie miały prawa propinacyi.

§. 4. Wyrób trunków propinacyjnych staje się z dniem wejścia w życie ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.

§. 5. Przez 25 lat, licząc od dnia w którym kapitał wynagrodzenia w całym kraju będzie uprawnionym przyznany, pozostaną dotychczasowi właściciele propinacyjnego prawa wyszynku w posiadaniu tego prawa w całej onego rozciągłości.

§. 6. Na fundusz umorzenia będzie każdy posiadacz prawa propinacyi składać pewien procent *) od przyznanego mu kapitału wynagrodzenia; po wypłaceniu mu zaś tego kapitału będzie płacił 7% od tegoż aż do umorzenia kapitału wynagrodzenia w całym kraju.

§. 7. Kapitał wynagrodzenia spłacany będzie uprawnionym koleją wskazaną przez losowanie.

§. 8. Mający prawo do wynagrodzenia winien zgłosić się o nie pisemnie w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy. Uprawniony może zrzec się prawa wynagrodzenia o ile prawa osób trzecich temu nie są na przeszkodzie. **)

Kto w skutek niezgłoszenia się utracił prawo do wynagrodzenia, pozostanie w posiadaniu propinacyjnego prawa wyszynku przez cały peryod w §. 5. wskazany, i nie będzie obowiązany do opłat wymienionych w §. 6.

§. 9. Dopóki uprawnieni pozostaną w posiadaniu prawa propinacyi powinno być to prawo zabezpieczone stosownemi przepisami i energicznem tychże wykonaniem. Przez cały ten czas nie będą wydawane w okręgach propinacyjnych koncesye na wyszynk gorących trunków, a producentom trunków propinacyjnych nie będzie wolno sprzedawać je podrobno lecz tylko w naczyniach pod obręczami, zawierających przynajmniej jedno niższo austr. wiadro. Będzie także zaprowadzoną straż propinacyjna, mająca atrybucye straży publicznej.

Po uchwaleniu tego projektu *** zamknął ks. marszałek krótką przemową sesyę, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, poczem p. Henryk hr. Wodzicki stosowną przemową imieniem sejmu podziękował ks. Marszałkowi za przewodniczenie.

Posiedzenie skończyło się o godz 11. w nocy.

*) Pierwotnie było 2%. Zmiana nastąpiła na wniosek p. Wężyka.

**) W pierwotnem brzmieniu opiewało to zdanie: „Niezgłoszenie się w tym terminie pociąga za sobą utratę prawa do wynagrodzenia." P. Spławiński zwrócił uwagę, iż to postanowienie sprzeciwiałoby się ustawom cywilnym, gdyż naruszałoby ewentualne prawa trzecich osób.

***) Przyczem na wniosek p. Fruchtmana dodano jeszcze w wezwaniu do rządu, aby przy wypracowaniu projektu uwzględnił odrębne stosunki miast, prawo propinacyi posiadających.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Z Pesztu donoszą, że podkomitet ustanowiony dla sprawy kolei wschodniej przystąpił przedewszystkiem do rewizyi częściowej przestrzeni Grosswardein — Klausenburg i natrafił na wątpliwości, co do których zażądał wyjaśnień od rządu. Dla tej linii preliminowano 12,810.000 złr. a Warring i Ekerslej żądali tylko 9.800.000 złr.

— Z Wiednia donoszą *P. Lloydowi*, że organizacya kas zaliczkowych już daleko postąpiła a minister skarbu zaasygnował dla kas w krajach koronnych 10 milionów. Dotąd nie widział się minister spowodowanym korzystać z operacyi kredytowych.

Niemcy. Często wspominany artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* o stosunku Niemiec do Francyi brzmi w dosłownym przekładzie:

„Przed kilku dniami w Paryżu wojna wisiała w powietrzu; powszechny niepokój opanował umysły. Mówią, że była to sprawka spekulantów gieldowych i innych czynników, które miałyby wszelkie powody nie brać udziału w takich manewrach. Z kądże miała się wziąść ta wojna, o której mówiły pogłoski? Mimo wszelkich prowokacyj ze strony francuskiej, mimo niegodnego postępowania (*Miserabilität des Benehmens*) wszystkich klas społeczeństwa wobec Niemiec, mimo uniewinniania przez trybunały francuskie morderców naszych rodaków, ba nawet mimo sympatyi, jaką publicznie okazywali sędziowie i adwokaci francuscy zbrodniarzom, którym jako zasługę poczytywano zbrodnie, na Niemcach popełnione, mimo to wszystko utrzymujemy pokój. My z Francyą nie szukamy zaczepki, o tem cała Europa jest przekonaną. Z drugiej strony jednak nie brak takich, którzy są przekonani, że gdyby Francya miała armię zorganizowaną i gdyby jej się udało znaleźć sprzymierzeńców, jutro zaraz uderzyłaby na nas. Rękojmią pokoju europejskiego jest na razie słabość armii francuskiej, którą głęboko czują sami Francuzi. Niecne prowokowanie wojny, jakiego dowód dała Francya w roku 1870 i przedtem nieraz, nie jest zwyczajem naszym. My zwykliśmy działać rozważniej i szanować więcej względy moralne. Nikt rozsądny nie może utrzymywać, jakoby interesa francusko-niemieckie same przez się dy wergowały.

Naszym antagonistą teraz jest Rzym duchowny. Prowadzimy ciężką walkę przeciw zachciankom papieskim panowania w dziedzinie świeckiej. Państwo potrzebuje wszystkich sił swoich, aby stawić opór tendencyom które pod płaszczykiem religii dążą do niereligijnego celu zachwiania milionów bogobojnych obywateli w ich wierności dla króla i ojczyzny. Z tym nieprzyjacielem mamy dosyć do czynienia. Najżywotniejszy interes nasz wymaga, ażeby wróg ten, nie zasilał się sprzymierzeńcami. I w temwłaśnie leży niebezpieczeństwo stosunku naszego do Francyi, w tem wyłącznie, aby nieprzyjaciel, z którym, jak wiemy z doświadczenia nie ma ani układów ani pojednania, nie opanował Francyi. Rząd francuzki któryby się zniżył do usług rzymskiej polityki księży, byłby jako satellita Rzymu, rządem, z którym nie moglibyśmy żyć w pokoju. Dla tego baczną zwracamy uwagę na gospodarkę tych biskupów francuzkich, którzy nieprzezornem albo może naprzód obmyślanem popieraniem rebellii duchownej w naszych państwach, przyczyniają się ze swej strony do wywołania między Francyą a nami nieporozumień, których wcale nie pragniemy. Oświadczając wyraźnie, że skutkiem dalszej interwencyi tego rodzaju byłoby nieuniknione zerwanie stosunków, dajemy niedwuznaczny dowód, że zależy nam na utrzymaniu pokoju między obudwu narodami. W skutek naszego umiarkowania i szczerej chęci utrzymania pokoju jest Francya w stanie bez przeszkody pracować nad skupieniem swych sił narodowych i odrodzeniem politycznem. Może ona, nie obawiając się niczego z naszej strony, przeprowadzić dzieło regeneracyi, póki nie nadejdzie chwila, w której zechce zerwać z nami stosunki pokoju. Mamy nadzieję, że nigdy nie nadejdzie dzień w którymby zechciała użyć swej odzyskanej siły na to, aby zakwestyonować naszą. Skoro jednak Francya identyfikuje się z Rzymem, staje się tem samem naszym zaciętym wrogiem. Polityka czysto francuzka da się pogodzić z naszą, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na czas pewien; lecz Francya oddana teokracyi państwa kościelnego, nie da się pogodzić z pokojem świata. Rozdział rządu francuzkiego ze sprawą ultramontanizmu, jest najpewniejszą rękojmią spokoju Europy i pokojowego humanitarnego rozwoju życia politycznego z tej i z tamtej strony Wogezów."

Francya. Organ ks. Bismarcka *Nordd. allg. Ztg.* podał w tych dniach ostry artykuł przeciw gubernatorowi Paryża, jenerałowi Ladmirault, który w swej noworocznej przemowie do oficerów wspomniał, że należy dążyć do odzyskania dawnej przewagi Francyi w Europie. Ajencya Havasa zaprzecza temu i dodaje, że jenerał wzywał tylko oficerów do pracy, zapomocą której Francya odzyska stanowisko, jakie jej się między mocarstwami słusznie należy.

W tej samej kwestyi podaje *Gaz. kol.* korespondencyę z Paryża, którą tu powtarzamy: „Znane sprostowanie ajencyi Havasa w sprawie noworocznej przemowy jen. Ladmirault miało na celu nadać tylko inne znaczenie słowom gubernatora Paryża. Wiadomo bowiem, że wyraz „stanowisko" oznacza dla każdego Francuza dawne stanowisko Francyi, kiedy taż miała absolutną przewagę w całej Europie. Zresztą nietylko jen. Ladmirault wyraża się w taki sposób; wszyscy jenerałowie i wyżsi oficerowie mówią, przy danej sposobności mniej więcej to samo. I tak gubernator Lugdunu jen. Bourbaki, przy sposobności rozmowy z pewnym dyplomatą, dowodził, iż należałoby przedewszystkiem rozwiązać zgromadzenie, które zamiast uchwalać pożyteczne ustawy, urządza pocieszne krotochwile; a także bez pardonu zawieszać wydawnictwa dzienników, które otrzymały ostrzeżenia. Tym tylko sposobem można utrzymać pokój publiczny, który koniecznie jest potrzebnym do przygotowania odwetu. Sprostowanie ajencyi Havasa nie zmienia zatem samej rzeczy; między wierszami bowiem tego sprostowania można wyczytać, że Francya nie życzy sobie żadnych zajść z Niemcami aż do chwili odwetu. Artykuł *Nordd. allg. Ztg.* (który podajemy w rubryce Niemcy; przyp. Red.) zrobił we wszystkich kołach politycznych senzacyę, a szczególnie ten jego ustęp, w którym powiedziano, że dobre lub złe stosunki Niemiec z Francyą zależeć będą od stanowiska jakie rząd francuzki zajmie wobec stronnictwa ultramontańskiego.

— Na posiedzeniu d. 16. b. m. uchwaliło zgromadzenie narodowe pierwszy artykuł ustawy o merach, który tak opiewa: Aż do uchwalenia organicznej ustawy gminnej mianuje merów i adjunktów w głównych miastach departamentowych i okręgowych prezydent republiki; merów i adjunktów innych miejscowości mianują prefektowie.

— Ostateczne przyjęcie książąt d'Alençon i de Penthièvre do armii francuzkiej nie przyszło do skutku tak łatwo, jak tego Orleaniści się spodziewali Odnośny projekt ustawy wniesiony przez dep. de Witt, był mocno atakowany w komisyi. Jenerał Billot powstawał przeciw niemu bardzo energicznie a jen. Chareton wymówił się od wypracowania sprawozdania o tej ustawie. Sprawozdawcą wybrano następnie dep. d'Harcourta. Orleaniści woleliby byli żeby sprawozdawcą był który z zasiadających w komisyi jenerałów. Wprawdzie jen. Loysel ubiegał się o zaszczyt sprawozdawcy, lecz większość komisyi nie miała odwagi polecić mu tak ważnego zadania.

Anglia. Sir Garnet Wolseley wydał przed wymarszem wojsk do Cumassie proklamacyę, w której daje im pewne wskazówki co do pochodu i przyszłych walk z nieprzyjacielem. Żołnierze nie powinni nigdy odsłaniać głowy, gdy słońce operuje, nie powinni innej pić wody jak tylko filtrowaną, na spoczynek powinni się udawać, ile możności na wzgórza. Teatrem wojny będzie wielki las podszyty zaroślami; ponieważ na takiej pozycyi jeden oficer nie może dowodzić wielkim oddziałem, więc należy tworzyć jak najwięcej małych plutonów, które pod żadnym warunkiem nie powinny iść w rozsypkę; walka w zaroślach równa się bowiem walce o zmroku, kiedy to traci się z oka w nader krótkim czasie nieprzyjaciela z którym przed chwilą jeszcze się walczyło. Aszantowie walczą w ten sposób, iż wyciągnąwszy długą linię starają się napaść niespodzianie na przeciwników. Lecz każdy Anglik mając odtylcówkę, może pokonać 20 Aszantów; nadto Aszantowie jak wszystkie ludy Afryki, mają wrodzony strach przed białymi.

KRONIKA.

— **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1.) Budżet funduszu gminy tudzież zakładów i fundacyi pod jej zarządem zostających na rok 1874.— Sprawozdawcy pp. radni Dymet i Dr. Semilski.

* **Podejrzana własność.** Dziś o godzinie 7. rano żołnierz policyjny przytrzymał na ulicy Pańskiej mocno pijanego mężczyznę, który spostrzegłszy żołnierza, odrzucił pół sztuki płótna i chciał umknąć. Przy aresztowanym znaleziono dłuto, dwa noże, parę siwych sukiennych spodni i przeszło 9 złr. w drobnej monecie. Człowieka tego, udającego bezprzytomnie pijanego odprowadzono do aresztu.

* **Młodzi złoczyńcy.** Wczoraj po południu przytrzymano na krakowskiem 14letniego chłopca Jakóba Sohna na sprzedaży trzech kawałków mosiądzu w wartości 2 złr. Przyprowadzony do policyi wyznał, iż w towarzystwie 10letniego Abischa Krampla, kawałki te mosiężne poodrywał z pająka wiszącego na kurytarzu bożnicy pod l. 8 przy ulicy Cebulnej.

* **Zgubiony zarękawek.** Przedwczoraj po przedstawieniu teatralnem zapomniano na krześle parterowem zarękawek z lisów niebieskich w wartości 60 złr, którego w miejscu owem później nie odszukano.

* **Aresztowano** wczoraj Wilhelma Grünera za kradzież 9 kur w domu pod l. 46 przy ulicy źródlanej, tudzież służącą Katarzynę Hanyczową za kradzież korali u swego służbodawcy Judy Last.

* **Zamach samobójczy.** Teodor Torchowecki, były żołnierz policyjny, mający lat 26, bezżenny, oczekując wczoraj około g. 9. wieczorem przed bramą kamienicy pod l. 21 przy ulicy Garnczarskiej nadaremnie pojawienia się swej kochanki Zofii Kloczak, zostającej w tym domu w obowiązku, z powodu doznanego w miłości zawodu, zadał sobie w brzuch dwa pchnięcia nożem kuchennym i padł bez przytomności na ziemię. Krwią mocno zbroczonego odwieziono następnie do szpitalu. Przy Torchoweckim znaleziono w kieszeni drugi nóż nowo kupiony, podobny zupełnie do tego, którym się skaleczył.

(*G*) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Jan Faferko, były łac. proboszcz w Chełmie, a obecnie kanonik gremialny przy rzym. kat. kapitule katedralnej Tarnowskiej, otrzymał dnia 5. stycznia 1874 r. instytucyę kanoniczną na wymienioną godność. Administracyę probostwa w Chełmie tym sposobem opróżnionego objął ks. Władysław Smolucha, tamtejszy wikaryusz. — Dnia 24 grudnia 1873 zmarł w Grybowie ks. Walenty Brylak, deficyent a niegdyś łac proboszcz w Polny. — Łac. ordynaryat biskupi w Przemyślu uwolnił ks. Wal. Padowicza prob. w Jeżowem, na jego własną prośbę od obowiązków dziekana Rudnickiego, a powierzył urząd ten ks. Tomaszowi Grodeckiemu, proboszczowi w Pysznicy. — Ks. Mykita Chorkawy, uwolniony został od obowiązku administratora przy gr. k. kapelanii w Polonicach, a ks. Sabin Macielinski od obowiązku kooperatora przy g k. probostwie w Niżniowie

*** **Zabójstwo.** Na drodze pod Łańcutem wracający z lasu z drzewem włościanie okoliczni posprzeczali się z sobą w karczmie Albigowskiej. Sprzeczka przeszła niebawem w bójkę, przyczem gospodarz gruntowy z przedmieścia Łańcuckiego tak mocno uderzony został siekierą w głowę, że na miejscu zakończył życie. Czterech uczestników bójki sąd pow. Łańcucki uwięził.

*** **Kronika pożarowa.** W Chorostkowie w starostwie Husiatyńskiem zgorzał w grudniu z niewiadomej przyczyny dom mieszkalny, z zabudowaniami gospodarskiemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 174 złr. w Czarnokońcach w tem samem starostwie zgorzały z niewiadomej przyczyny 4 domy wartości 400 złr. W starostwie Staromiejskiem zaszły w grudniu następujące pożary: w Zasadkach zgorzały budynki gospodarskie z zapasami zboża; częściowo (1300) złr. zabezpieczona szkoda wynosi 2286 złr., przyczyna pożaru niewiadoma. W Koble zgorzał dom mieszkalny i zapasy zboża, zabezpieczona szkoda wynosi 333 złr., w Mszańcu zgorzał dom z zabudowaniami, niezabezpieczona szkoda wynosi 106 złr., w Wołczy dolnej zniszczył pożar z niewiadomej przyczyny dwa domy mieszkalne wartości 400 złr. W Ptaszkowy w starostwie Grybowskiem zgorzał prawdopodobnie w skutek podpalenia dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 900 złr. W starostwie Zbaraskiem były następujące wypadki pożarów. W Zbarażu zgorzało prawdopodobnie w skutek podpalenia 23 domów i 51 budynków gospodarczych; częściowo (1300 złr.) zabezpieczona szkoda wynosi 19.892 złr., w Kobylcu zgorzało kilka budynków gospodarczych z zapasami zboża i 10 sztuk owiec, szkoda wynosi 1000 złr., w Iwanczanach zgorzała przez nieostrożność chałupa wartości 25 złr.

— **W malarni Watykanu** oglądał Ojciec św. niedawno ukończony właśnie obraz mozajkowy, owoc wieloletniej pracy, naśladujący słynne dzieło Rafaela „Madonna di Monte Luce", które mistrz nieśmiertelny skomponował i rzucił na płótno a wykończyli dwaj uczniowie jego Giulio Romano i Francesko Penni. Kopia mozajkowa o której mowa, sporządzoną została kosztem prywatnej szkatuły Ojca św., który ozdobić nią zamierza wspaniałą bazylikę San Paolo w Rzymie.

Wynalazcą sztuki uczenia głuchoniemych podług „Szkiców historycznych" wydanych świeżo w języku włoskim przez Napoleona Corazzini, był jezuita Francesco Lana-Terpi. Pierwszy on nieszczęśliwych, pozbawionych mowy i słuchu, wyuczyć miał czytania i pisania, a było to około roku 1660. Tenże sam ojciec Lana-Terpi na 123 lat przed Mongolfie-

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20. Stycznia.

Hotel Zorza:

Pp. Przybysławski Wł, z Czortowie. — Schnell A., z Brodów. Schindler I., z Pragi.

Hotel Krakowski:

Pp. Mrozowicki W., z Kołodziejowa. — Wojnarowski J., z Kołomyi.

Hotel Podolski:

P. Janiszewski T., z Ostrej Mogiły.

Hotel Europejski.

Pp. Lipski L., z Gołogór. — Popiel M., z Tarnowicy. — Torosiewicz M., z Putiatynicc.

Odjechali ze Lwowa.

Dnia 20. Stycznia.

Pp. Hr. Młodecki K., do Brodów. — Hr. Szymanowski M., do Słocina — Dr. Rutowski K., do Tarnowa. — Schmid S., do Turki. — Bocheński J., do Mużyłowa. — Bocheński A., do Ottyniowic. — Janiszewski S., na Podole. — Tuczyński K., do Skoryka.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 21. Stycznia 1874.

Barometr 763.6 mm. Psychometr suchy + 3·8°C. Psychometr wilgotny + 3·1°C. Prężność pary 5.3 mm. Wilgoć 89. Zachmurzenie 5. Wiatr SW4 Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin w nocy deszcz 2·66 mm. - Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa . 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 8. g. 45. m. po połuduiu i 11. g. 8. m. w nocy,— z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy. **Odchodzą:** do Krakowa 5. g. 5. m. rano 6. 5. g. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 n. w południe i 11. g. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. wpołud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano. **Z Podzamcza** odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1		po południu	
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„	—	„
	„ Sokala	(pakunkowa)	„ „	11	„	30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala	(pakunkowa)	codziennie o godz.	2	minut	10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„	15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„	10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„	10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„	—	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„	20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 20. Stycznia 1874.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237	50	2 9	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	142	—	143	50
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	186	—	193	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	79	40	80	—
„ „ „ 4-prc. w. a.	72	—	73	—
Banku hipoteczn. gal.	83	40	84	40
Gal. zakładu kred. włościańskiego	91	—	92	25
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	76	50	77	40
4. Losy.				
Miasta Krakowa	29	—	32	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	29	5	38
„ cesarski	5	33	5	43
Napoleond'or	9	02	9	11
Pół imperyał rossyjski	9	20	9	35
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	74
„ „ papierowy	1	56	1	57
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	107	75	109	25

(Oprócz kuponu bież.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16. Stycznia 1873.

(Za 100 zł.)	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w srebrze	74 50	4.60
„ w banku	69.65	69.80
Losy z r. 1839 całe	292.—	3 0.—
„ „ 1839 piąta część	273.—	273.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	97.—	97.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	105,—	105.27
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.50	116. -
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	137.—	137.50
Renty Como po 42 lir. austr.	23.50	24 50
1 Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	74.75	75.75
Galicyi	76.25	76.75
Niższej Austryi	97.—	—.—
Siedmiogrodu	74.—	74.75
Węgier	75.—	76.—
2. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	153. —	153.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	241.—	241.25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	950.—	950.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 300 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	1026 —	1028.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	520.—	522.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	218.50	219.50
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2082. —	2087.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	223 75	224.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	143. —	144 —
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 300 zł. m. k.	334.50	335. —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	164.75	165 —
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	93.50	94.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	72.—	73.—
„ „ „ po 5 prc.	79.—	80.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	83.50	84.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	91.—	92.—
Bank. narod. po 5 prc.	91.65	91.80
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.—	86 50
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.—	92.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	105.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.50	—.—
„ „ „ „ III. „	99.25	—.—
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	80.—	80.50
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	33.—	35. —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	74.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	74.50	75.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	168.25	169.75
Clarego po 40 zł. m. k.	31.—	31.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	89.50	90.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	22.50	23.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	20.50	21.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	25 —	26.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	18.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	—.—
Waldsteiua po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	19.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	95.25	95.50
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95.75	96.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	96. —	96.10
Hamburg za 100 M. B.	56.10	56 20
Londyn za 10 ft. szt.	113.70	113 80
Paryż za 100 fr.	44 90	44.90
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.37	5.38
Korona	—.—	—.—
20frankówka	9.07	9.08
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	107.50	107 75

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 20. Stycznia.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	60
„ „ „ w srebrze	74	65
Losy z 1860 roku	106	75
Akcye banku wiedeńskiego	985	—
„ „ kredytowego	241	—
Londyn 10 funtów szterlingów	113	70
Srebro	108	20
Napoleond'or	9	07
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(79 1—3) **Edykt.**

Nr. 17427. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu wzywa posiadacza zgubionego kwitu zastawniczego następującej treści „Nr. 1132 kwit zastawniczy na jedną bindę z pereł oszacowaną na 60 złr, dana pożyczka złr. czterdzieście. Tarnopol dnia 30. Lipca 1872. termin zwrotu dnia 30 Stycznia 1873. Filia c k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego w Tarnopolu Becht m. p Landau m. p.“, ażeby w przeciągu jednego roku tem pewniej kwit ten opisany, tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż inaczej po upływie terminu takowy na żądanie Samuela Lindera za nieważny uznanym będzie.

Tarnopol dnia 31. Grudnia

(88 1 – 3) **Edykt.**

Nr. 32700. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem panią Michalinę Erber, że za jej i Lazara Feinera uwiadomieniem p Taube Langrok pod dniem 4. Lipca 1869. do l. 11905 wniosła podanie, o wykreślenie z stanu biernego realności nr. 161. gm. VI. w Krakowie, pozycyi 16. i 35. tyczących się odmownych rezolucyi względem intabulacyi sumy 464 złr. 79 ct. w. a., na rzecz Lazara Feinera i ostrzeżenia sumy 2000 złp., na rzecz Michaliny Erber, w załatwieniu którego odnośne polecenie do urzędu hipotecznego uchwałą z dnia 10. Sierpnia 1873. l. 11905 wydane zostało.

Gdy miejsce pobytu Michaliny Erber sądowi nie jest wiadome, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania takowej na koszt i niebezpieczeństwo podającej tutejszego adw Dr. Stycznia w niniejszej sprawie kuratorem nieobecnej ustanowił

Zaleca się zatem niniejszym edyktem uwiadomionej, aby albo potrzebne dokumenta postanowionemu dla niej zastępcy udzieliła, albo innego obrońcę sobie wybrała i o tem c. k. Sądowi doniosła, w ogóle zaś, aby wszelkich mozebnych do obrony środków prawnych użyła, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisaćby musiała

Kraków dnia 19. Grudnia 1873.

(93 1—3) **Edikt**

Z. 20731. Vom Samborer k. k. Kreis- als Handelsgerichte wird der allfällige Innhaber des vom Hersch Patrach auf dessen eigene Ordre in Lisiatycze am 1. Jänner 1871 ausgestellten am 1. Mai 1871 fällig gewesenen, und vom Heinrich Trap akzeptirten abhanden gekommenen Wechsels über 65 fl ö. W. aufgefordert diesen Wechsel diesem Gerichte innerhalb 45 Tagen so gewiß vorzulegen, widrigens derselbe für null und nichtig erklärt würde.

Vom k. k. Kreis- als Handelsgerichte.

Sambor, den 23 Dezember 1873.

(94 1—3) **Edict.**

Z. 463. Vom k. k. Kreisgerichte in Sambor wird hiemit bekannt gemacht, es sey über das gesammte wo immer befindliche bewegliche so wie über das in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen des Moses Bittner, nicht protokolirten Tuchwaarenhändlers in Sambor der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Landesgerichtsrath Gustaw Schenk und als einstweiliger Massaverwalter der Adv. Dr. Simon Ehrlich in Sambor bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tage vom Tage der Kundmachung des Konkurs-Ediktes an, bei diesem k. k Kreisgerichte nach Vorschrift der Konkursordnung zur Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile zur Anmeldung und in der Tagfahrt, welche auf den 23. März 1874 Vormittags 10 Uhr bestimmt wird, zur Liquidirung und Rangbestimmung zu bringen. Den bei der allgemeinen Liquidirungstagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters, seines Stellvertreters, der Mitglieder-Ausschusses, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Vorläufig wird zur Bestättigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Massaverwalters oder Stellvertreters desselben und Wahl eines Gläubiger-Ausschusses, die Tagsatzung auf den 22. Jänner 1874 Vorm. 9 Uhr anberaumt, zu welchem die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen eingeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Sambor oder im Sprengel des hiesigen Bezirksgerichtes wohnen erinnert, daß sie nach § 1 1 Konkursordnung einen in Sambor wohnhaften Zustellungs-Bevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskommissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens, werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden.

Vom k. k. Kreisgerichte.

Sambor, am 8. Jänner 1874.

(95 1 – 3) **Edykt.**

Nro 5575. C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w skutek podania pierwszej austr fabryki sody w Hruschau de praes 13. Grudnia 1873. L. 5575 w sprawie tejże przeciw Dawidowi Pilzer pto 189 złr. 5 kr. w. a. zpr. rozpisuje się w celu egzekucyjnej sprzedaży połowy realności pod Nr. 70 w Oświęcimie ponowną licytacyę w terminach dnia 6. Lutego 6. Marca i 27. Marca 1874. r. każdą razą o godzinie 20. przedpołudniem w tutejszosądowej kancelaryi z tem nadmieniem. iż ta połowa realności na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu pod następującemi warunkami sprzedaną będzie.

1. Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa w ilości 4563 złr. 77 kr. w. a.

2. Każdy z licytantów obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum 10% ceny szacunkowej wynoszącej w gotówce lub w papierach publicznych, według ostatniego kursu obliczyć się mające, które najwięcej dającemu zatrzymanem reszcie licytantom zaraz po ukończonej licytacyi zwróconem będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania, i wyciąg tabularny może sobie każdy przejrzeć w tutejszej registraturze w aktach sprawy Fryderyka Retzlaff syna przeciw Dawidowi Pilzerowi o 82½ talarów dotyczących w czasie godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy.

Oświęcim dnia 14. Grudnia 1873.

(97 1 - 3) **Edykt.**

Nro. 67182. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem nieznaną z miejsca pobytu i życia Leonardę Zatłokal iż jej na prośbę Klemensa Czołowskiego, celem doręczenia jej uchwały tabularnej z dnia 19. Lipca 1873 L. 34772, dozwalającej intabulacyę Klemensa Czołowskiego za właściciela części z części dóbr Wołoczuchy niegdyś wedle Dom. 19 pag. 27. n. 1. hgr. Jana Czołowskiego własnych kurator w osobie p. adwokata Dr. Juliusza Popiela z zastępstwem p. adwokata Dr. Przesmyckiego ustanowionym został, któremu równocześnie powyższą uchwałę doręczyć polecono, wzywając z miejsca pobytu i życia niewiadomą, ażeby temuż p. Kuratorowi odpowiednią informacyę udzieliła lub innego pełnomocnika Sądowi przedstawiła w przeciwnym razie skutki zaniedbania sobie przypisać zechciała.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 27. Grudnia. 1873.

(98 1—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 28578. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie oświadczenia wniesionego do protokołu z dnia 18. Września 1873 przez wierzycieli zatwierdza p. adw. Dr. Ehrlera tymczasowego zarządcę zarządcą stałym a p. adw. Dr. Eisenberga tymczasowego zastępcę zarządcy, stałym zastępcą zarządcy masy konkursowej Franciszka Kleina handlarza skór w Biały.

Kraków. dnia 19. Grudnia 1873.

(99 1—3) **Edykt.**

Nr. 32747. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem pp. Karola br. Kienmayera, Józefę z hr. Kienmayerów Cointrelle, Michała br. Bethlen, Henryka br. Kienmayera, Zofię br. Kienmayer, i Massę leżącą ś. p. Franciszki Romany 2. im. z Majerów Grund że przeciw nim i Tarnowskiemu Domowi komisowemu banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu pod dniem 17. Czerwca 1873 L. 15170 galicyski zakład kredytowy ziemski w Krakowie, jako prawonabywca Maryi Moskalskiej wniósł podanie o egzekucyjną intabulacyę w stanie biernym dóbr Jordanowa i Spytkowic prawa zastawu dla sumy 7680 zł. wal. wied. z pn. w załatwieniu którego c. k. Sąd krajowy Lwowski z mocy uchwały t. s. z dnia 1. Lipca 1873 do l. 15170 wezwano, ażeby dozwolony wedle żądania wpis prawa zastawu w ten sposób uskutecznić tabuli krajowej polecił, aby wpis w stanie biernym dóbr Jordanów jako wpis główny a wpis w stanie biernym dóbr Spytkowic jako wpis uboczny z wzajemnym do siebie odnośnikiem tych dwóch wpisów uwidoczniła.

Gdy miejsce pobytu wyżej wymienionych egzekwowanych Sądowi tutejszemu nie jest wiadomem, przeto c. k Sąd w celu zastępowania ich na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Dr. Markiewicza z substytucyą adw. Dr. Wilkosza kuratorem nieobecnych ustanowił.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem wyż wymienionym egzekwowanym aby w 14. dniach potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. Sądowi donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony swych praw środków użyli w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Kraków, 13. Grudnia 1873.

(100 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 67. W celu obsadzenia opróżnionych posad Sędziów powiatowych w Lisku, Dobromilu i Birczy w VIII. randze iz połączoną z tą rangą płacą systemizowaną wraz z dodatkiem aktywalnym, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca Stycznia b. r.

Ubiegający się o powyższe posady mają wnieść swoje podania w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu.

Z Prezydym c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl 9. Stycznia 1874.

(105 1—3 **Obwieszczenie.**

Nr. 3756. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należności c. k uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w ilości 150 złr. w. a. wraz z pn., odbędzie się w Bursztynie dnia 30. Stycznia 1874., dnia 26. Lutego 1874. i dnia 16. Marca 1874. o godzinie 10. przed południem publiczna sprzedaż realności dłużnika Mikołaja Iwańczyka pod nr. kons. 131. w Sarnkach średnich położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi gruntami i innemi przynależnościami w protokole zastawnego opisu z 5. Maja 1869. l. 2830. opisanych.

Na pierwszym i drugim z wyznaczonych terminów, przedmioty na licytacyę wystawione będą tylko za cenę szacunkową lub za wyższą, na trzecim zaś i za niższą cenę jednakże nie niżej jak za 220 złr. w. a. sprzedane. Za cenę wywołania stanowi się sumę 300 złr w. a., a każdy chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk komissyi licytacyjnej jako zakład kwotę 30 złr. w. a. zaś warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się chęć kupieuia mających uwiadamia.

Bursztyn dnia 22. Grudnia 1873.

(108 1—3) **Edykt.**

Nr. 4382. C k. sąd powiatowy w Skawinie podaje niniejszem do wiadomości, że na dniu 19. Lutego, 19 Marca i 23. Kwietnia 1874., każdą razą o godz. 10. przed południem odbędzie się w tymże sądzie publiczna licytacyjna sprzedaż domu pod nr. k. 105 st./80 now. w Skawinie wraz z placem i przyległym ogródkiem, tudzież ⅓ części stodoły przy ulicy Chorowskiej wraz z placem. Ceną wywoławczą dla domu z placem jest suma 200 złr., dla ⅓ części sto-

doły wraz z placem 70 zlr., a wadyum wynosi $10^{0}/_{0}$ z tych sum.

Akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych w registraturze teg.ż sądu przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.
Skawina dnia 3. Stycznia 1874.

(144 1—3) **Edykt.**

Nr. 35106. C. k. wyższy sąd krajowy podaje w myśl ustawy z dn. 25. lipca 1871 l. Dz. p. 96 do wiadomości, iż w skutek prośby małżonków Ludwika i Joanny z Laskowskich Niżałowskich o utworzenie ciała tabularnego dla części realności pod l. $675\frac{1}{4}$ ciała tabularnego nie stanowiącej i teraz l. $932\frac{1}{4}$ oznaczonej, uchwałą c. k. Sądu krajowego lwowskiego dla spraw cyw. z dn. 18. październ. 1873. l. 57202 polecone zostało tabuli miejskiej, aby na podstawie przyznania spadku przez były Magistrat lwowski dn. 9. październ. 851 do L. 20384 po Agnieszce Osiatyńskiej 2. ślubu Witkowskiej wydanego, Jnstr. 448 pag. 270 n. 143 wpisanego, tudzież wyroku tegoż Magistratu z dnia 30. maja 1851 L. 7924, mocą którego Michałowi Witkowskiemu 3 zagony pola z domem starym, do realności p. L. $675\frac{1}{4}$ położonej, należącym na własność przyznano Inst. 446 p. 278 n. 145 ingrosowanego, i wedle protokołu egzekucyjnego z dnia 19. Maja 1852 do l. 12653, Jnst. 448 pag. 270 n. 144 wpisanego, jemu w fizyczne posiadanie oddano, dalej kontraktu kupna sprzedaży aktem notaryalnym dnia 14. Listopada 1861, między Michałem Witkowskim, sprzedającym, a Michałem i Katarzyną Ciesielskiemi, kupującymi zawartego Jnstr. 450 p. l. n. 1 wpisanego i kontraktu kupna sprzedaży, między temiż, Michałem i Katarzyną małżonkami Ciesielskiemi, jako sprzedającymi a Ludwikiem i Joanną z Laskowskich małżonkami Niżałowskimi. jako kupującymi dnia 29go Listopada 1872 notaryalnie zawartego, Instr. 448 p. 285 n. 146 wpisanego, dalej na mocy poświadczenia magistratu kr. miasta Lwowa z dnia 15. Maja 1873 l. 10483 wraz z planem sytuacyjnym w aktach tabuli kr. miasta Lwowa przechowanego i protokołu komisyjnego względem utworzenia nowego ciała tabularnego z gruntów pod l. $675\frac{1}{4}$ położonych w c. k. Sądzie krajowym na dniu 19. Sierpnia 1873 do l. 43275 spisanego Instr. 455 p. 138 n. 70 ingrosowanego z realności pod l $675\frac{1}{4}$ położonej (która dotychczas przedmiotem ksiąg gruntowych nie była) część gruntu na planie sytuacyjnym literami a, b, c, d, e, f, a oznaczoną, 292⁰ 2′ 0″ kwadrat. miary wiedeńskiej zawierającą, na południe i zachód z ulicą Torosiewicza, na północ i wschód z resztą realności pod l. $675\frac{1}{4}$ graniczącą z części parceli gruntowych N kat. 490 i części parceli budowlanej N katastr 910 się składającą wydzieliła, i małżonków Ludwika i Joannę Niżałowskich za właścicieli tego nowego ciała tabularnego zaintabulowała: zaś uchwałą tegoż Sądu z dnia 6. Grudnia 1873 l. 64473 tejże tabuli polecono, aby zanotowała, że temu nowemu ciału tabularnemu, a względnie nowowybudowanej jednopiątrowej kamienicy przez magistrat m. Lwowa numer konskrypcyjny $932\frac{1}{4}$ nadany został.

Wpis ten w myśl §. 3. ustawy z dn. 25. Lipca 1871. l. Dz. pr. 96. tymczasowo jako projekt uważany w c. k. Sądzie krajowym lwowskim dla spraw cyw. przez każdego może być przejrzany, a od dnia 1. Lutego 1874 jako księga gruntowa ma być uważany, i od tego dnia począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hypoteczne na wyż opisane realności tylko przez wpis do tabuli miejskiej nabyte ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Wzywa się więc wszystkich:

a) którzyby na podstawie praw przedtem nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności lub posiadania czy ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia tych realności, lub połączenia części składowych, czy też w inny sposób nastąpić ma.

b) którzyby już przed 1. Lutego 1874 na tych realnościach lub ich częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego, wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. Sądzie kraj. lwowskim dla spraw. cyw. swoje żądanie do dnia 30. Kwietnia 1874 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania swych roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezabezpieczonych wpisów w tabuli miejskiej prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą.

Okoliczność, że oznajmić się mające prawo z jakiej publicznej księgi z używania występującej, lub z rozstrzygnięcia sądowego widoczne jest, albo że do tego prawa odnoszące się podanie w Sądzie się znajduje nie zmienia obowiązku do zgłoszenia tego prawa w powyższym czasie.

Ani przywrócenie do pierwotnego stanu przeciw zaniedbaniu terminu edyktalnego, ani przedłużenie tego terminu dla pojedyńczych osób miejsca mieć nie będzie.

Lwów, dnia 7. Stycznia 1874.

(192 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 343. Z dniem 16. Stycznia b. r. otwartą została w Haliczu c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

C. k. Dyrekcya telegrafów.
Lwów, dnia 17. Stycznia 1874.

(176 2—3) **Edykt.**

Nr. 5534. C. k. sąd powiatowy w Szczercu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności 225 złr. w. a. wraz z odsetkami po 2 złr. 25 ct. w. a. tygodniowo od 3. Grudnia 1871 bieżącemi kosztami sądowemi 9 złr. 44 ct. w a i egzekucyjnemi 3 złr. 76 ct. i 2 złr. 87 ct, tudzież kosztami egzekucyjnego ocenienia w kwocie 10 złr 36 ct., obecnemi kosztami w ilości 10 złr. 77 ct. w a. niniejszem przyznanemi, którą to wierzytelność Mojżeszowi Gartenbergowi od Mikołaja Zawidowskiego wyrokiem tutejszo sądowym z dnia 16 Października 1872. l. 3567. przyznano, przymusowa przetargowa sprzedaż realności włościańskiej pod l. 29 w Humieńcu położonej, własność dłużnika Mikołaja Zawidowskiego stanowiącej, w dniach 22. Stycznia, 19. Lutego i 12. Marca 1874., każdokrotnie o godzinie 10. przed południem w kancelaryi miejscowego notaryusza p. Karola Bercharda jako delegowanego komisarza sądowego się odbędzie, przyczem chęć uczestniczenia w przetargu mających zawiadamia się, że rzeczona realność w pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za cenę szacunkową, w trzecim zaś terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie. Jako dalsze warunki licytacyi ustanawia się stosownie do wniosku wierzyciela, że realność w mowie będąca we wszystkich częściach w protokole ocenienia z 18. Czerwca 1873. l 1114. bliżej opisanych i ze wszystkiem, co z temi częściami stale jest złączone, a mianowicie grunta w takim stanie, w jakim w dniu licytacyi znajdować się będą, — sprzedaną zostanie, — że każdy, kto w przetargu chce uczestniczyć, obowiązanym jest 124 złr w. a jako $10^{0}/_{0}$ od ceny szacunkowej na 1240 złr. oznaczonej w gotówce lub w papierach publicznych do rąk komissyi licytacyjnej złożyć, że nabywca będzie obowiązanym do 8 dni po prawomocności aktu licytacyjnego całą cenę kupna do sądu złożyć, — że za przestrzeń realności sprzedać się mającej, żadnej się poręki nie daje i takową tylko w granicach w protokole ocenienia wymienionych się sprzedaje Inne bliższe warunki każdy z interesantów w kancelaryi notaryalnej w Szczercu przejrzeć może

Z c. k. sądu powiatowego.
Szczerzec dnia 2. Stycznia 1874

(90 2—3) **Obwieszczenie.**

No. 6351. W celu zabezpieczenia zwykłych budowli zachowawczych w latach 1874, 1875, i 1876 na gościńcu Gdów Gorlice w sekcyi Łużna, w okręgu budowniczym nowo sandeckim, odbędzie się dnia 29. stycznia 1874 o godzinie 12. w południe w c. k. starostwie w Nowym Sączu, licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Cena fiskalna robót na rok 1874 wynosi ogółem 5074 zł. $83\frac{1}{2}$. Odnoszące się do tych budowli warunki licytacyjne, jak niemniej kosztorys sumaryczny, spis cen jednostkowych, są do przejrzenia w biurze rzeczonego Starostwa, dokąd także oferty zaopatrzone w $5^{0}/_{0}$ wadyum z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale i literami, bądź to na trzechletni okres budowy, bądź tylko na rok 1874 na dniu powyższym, najpóźniej do godziny 12. w południe wniesione być mogą.

Oferty spóźnione lub nie ułożone podług przepisu, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 3 stycznia 1874.

(156 2—3) **Edykt.**

Nr. 2492. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż w dniu 10. Lutego 1874 o 10 godzinie rano odbędzie się w tymże Sądzie krajowym, dobrowolna licytacya dzierżawy na lat 3, mianowicie na czas od 24. Marca 1874 do 23. Marca 1877, gruntów, łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Rogużnie (wstarostwie Żydaczowskiem) do fundacyi hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierot należących w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych, tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie.

Cena wywołania ustanowioną jest w kwocie rocznego czynszu dzierżawnego 10000 zł.

Kaucya dzierżawna złożoną być ma w połowie wysokości rocznego czynszu dzierżawnego.

Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie.

Offerent winien złożyć wadyum przynajmniej w wysokości $20^{0}/_{0}$ ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacyi tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. Sądu krajowego w biurze administracyi teatralnej fundacyi hr. Stanisława Skarbka i w urzędzie gminnym w Żydaczowie.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów, dnia 15. Stycznia 1874.

(64 2—3) **Obwieszczenie.**

No. 26265. C. k. sąd obwodowy Tarnowski, niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż Tarnowski dom komisowy pod firmą Dr. Kaczkowski i S. Żaba Banku galic. dla handlu i przemysłu przeciw Tadeuszowi br. Horochowi o zapłacenie należytości wekslowej 100 zł. w. a. skargę wniósł i o pomoc sądową prosił — wskutek czego nakaz zapłaty na dniu dzisiejszym wydany został.

Ponieważ pobyt zapozwanego Tadeusza br. Horocha nie jest wiadomy przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanego tutejszego adwokata Dr. Jarockiego ze zastępstwem adw. Forysta na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanemu, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sam osobiście stawił, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielił, lub też innego obrońcę obrał, i tutejszemu sądowi oznajmił ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użył, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Z rady c. k. sądu obwodowego.
Tarnów dnia 31. Grudnia 1873.

(72 2—3) **Edykt.**

No. 405. C. k. sąd krajowy jako handlowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomy dom handlowy Hulles i Bernfeld, że w sprawie z S. Katzem o zapłacenie sumy 191 zł. 6 centów w. a. z pn. na żądanie powoda S. Katza kuratorem p. adwokat Dr. Janowicz, substytutem zaś p. adwokat Dr. Nurkowski z urzędu ustanowionymi zostali. Rzeczą jest tedy pozwanych, ażeby albo ustanowionemu kuratorowi należącą informacyę w powyższej sprawie udzielili, albo innego pełnomocnika sobie obrali i o tem c. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadomili.

Lwów dnia 3. stycznia 1874.

(11 3—6) **Edykt.**

L. 20.120. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Władysława Kotkowskiego, że dla niego adw. Dr. Witza za kuratora ustanowił i temuż uchwałę tabularną z 16. Lipca 1873 l. 10.615 dotyczącą prawa własności Joanny Komarnickiej do realności pod l. k. 77.132 st. 83 n. i połowy realności pod l. k. 77 st. 84 n. dzielnicy lwowskiej w Samborze doręczył.

Sambor dnia 23. Grudnia 1873.

Doniesienia prywatne.

Kundmachung

in Betreff der Jahrmärkte in Brünn und Altbrünn im Jahre 1874.

Nr. 811.

Vom Gemeinderathe der Landeshauptstadt Brünn wird der Beginn und die Dauer der **Jahrmärkte** im Jahre **1874**, ohne Gestattung besonderer Auspacktage hiemit allgemein bekannt gemacht:

Der 1. Jahrmarkt (Stadt) beginnt am **3. Montage** im Februar d. i. am **16. Februar** und endet am **28 Februar**;

der 2. Jahrmarkt (Altbrünn) wird in Folge h. Statthalterei-Bewilligung vom 6. Jänner 1874, Z 154, für das Jahr 1874 vom **1. Montage** im April auf den **vorletzten Montag** in März verlegt, beginnt demnach am **23. März** und endet am **31. März**;

der 3 Jahrmarkt (Stadt) beginnt am **2. Montage** im Mai d. i. am **11 Mai** und endet am **23. Mai**;

der 4. Jahrmarkt (Altbrünn) beginnt am **1. Montage** im Juli d. i. am **6. Juli** und endet am **14. Juli**;

der 5 Jahrmarkt (Stadt) wird zufolge der oben bezogenen h. Statthalterei-Bewilligung vom **1. Montage** im September auf den **letzten Montag** im August verlegt, beginnt daher am **31. August** und endet am **12 September**;

der 6. Jahrmarkt (Altbrünn) beginnt am **2. Montage** im Oktober d. i. am **12. Oktober** und endet am **20. Oktober**;

der 7. Jahrmarkt (Stadt) beginnt am **1. Montage** im Dezember d. i. am **7. Dezember** und endet am **19. Dezember**.

Brünn, am 12. Jänner 1874.

(165 2—2)

Der Bürgermeister:

d'Elvert.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.